

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Sen. Bartel krytykuje kolej

Sensacją piątkowych obrad Senatu było przemówienie senatora Bartla ostro krytykujące gospodarkę kolei. Zdaniem prof. Bartla:

„Po okresie budżetowym rząd powinien przedkładać z każdego resortu sprawozdanie z tego, jak budżet został wykonany: Obecnie nie dochodzi do wiadomości publicznej, społeczeństwo nie wie, jaki jest stan resortu.

Dla tego mówiło się, że koleje polskie są w świetnym stanie, że zagra nica może się na nich wzorować.

Sąd ten był błędny. Oddziedziczyły koleje w stanie zdewastowanym po zaborcach, nie mogliśmy ich doprowadzić do należytego stanu i nie przedkładać jeszcze doprowadzimy do poziomu kolei zagranicznych.

Kolej nie ma żadnego kapitału obrotowego. Stan finansowy kolei jest fatalny, zobowiązania przekraczają majątek kolei. Skrypta dłużne kolei są dyskontowane z 20 proc. zniżką, co ma daleko idącą konsekwencję, gdyż kolej za cały szereg materiałów przepłaca.

Nawierzchni fatalny stan podłoża odbija się na przebiegu parowozów. Przebieg naszych parowozów między dwoma okresami reparacji, wynosi o 70 proc. mniej, aniżeli przebieg parowozów na kolejach niemieckich.

„Nie mogę zrozumieć — mówi sen. Bartel — celowości pozycji 8 mil. zł. na etaty ochrony kolei. Zadanie ochrony kolei również dobrze pełnili dawni dozorczy, których utrzymanie kosztowało daleko mniej. Dzisiejsza straż kolejowa zwraca na siebie jedynie u wagę pretensjonalnym wyglądem. Ale skuteczność jej pracy stoi pod znakiem zapytania. Przysięgam się, że oni mnie prostopo irytują. Podstawą naszej pracy winna być hierarchia potrzeb — tego mnie nauczył Marszałek Piłsudski. Uważam, że tych 8 milionów złotych, to jest luksus, na który nas nie stać, (za tę sumę moglibyśmy np. kupić parę wagonów”.

Sen. Bartel wypowiedział się za wydzieleniem kolei w osobne ministerstwo, zwolnieniem od wpłat na rzecz skarbu państwa i pozostawieniem fachowcom w tym dziale daleko idącej swobody przy pracy nad odbudową naszego kolejnictwa.

W przemówieniu senatora, które musiało wzbudzić wielkie zainteresowanie nie tyle nawet ze względu na jego temat, ile na sam fakt, że był to pierwszy występ parlamentarny b. premiera po dłuższym okresie czasu nie brania udziału w czynnej polityce w różnych okolicznościach wyjątkowych, zwracał uwagę szereg razy powtórnie „fachowcy”.

Akcentowanie tego wyraża w odniesieniu do kolejnictwa posiada specjalne znaczenie. Słyszało się bowiem nieraz narzekania, że różne stanowiska na kolei są obsadzone przez niefachowców, a dobra opinia, którą mieliśmy o naszych kolejach jeszcze do ostatniego Bożego Narodzenia też jak widać wyraźnie, pozostawała na podstawie oceny niefachowej.

Ponieważ ani sprawy motoryzacji, ani dróg wodnych nie stoją lepiej od spraw kolei, wartoby zrewidować w ogóle naszą gospodarkę w dziedzinie komunikacji. Tak wygląda, że to o bok COP-u i spraw uzbrojenia jest zagadnieniem najważniejszym.

Sprawność służby kolejowej, która niewątpliwie jest bardzo duża i daje bardzo dobre wrażenie zewnętrznie nie wyrówna tutaj istotnych braków w założeniach gospodarki wzrostu komunikacji.

Piotr Lemiesz.

Poseł Litwy u wicepremiera

WARSZAWA (Pat). 10 bm. poseł litewski w Warszawie p. dr Jurgis Saulis złożył wizytę p. wiceministrowi i ministrowi skarbu, E. Kwiatkowskiemu.

Zwłoki Ojca Świętego w Bazylice św. Piotra

CITA del VATICANO (Pat). Śmiertelne szczątki Ojca Świętego Piusa XI zostały ubrane w ciągu nocy w szaty pontyfikalne.

Od rana wierni składali hołd zmarłemu Ojcu Kościoła. O godz. 9 rano kaplica sykstyńska została zamknięta dla wiernych, aby umożliwić modły biskupom i arcybiskupom włoskim przy katafalku.

O godz. 9.25 przybył do Watykanu książę następcy tronu włoskiego, któremu towarzyszył ambasador Włoch przy Stolicy Apostolskiej, adiutant i mistrz ceremonii dworu.

O godz. 17 odbyło się uroczyste

przeniesienie zwłok Piusa XI

z kaplicy sykstyńskiej do kaplicy Najświętszego Sakramentu w Bazylice św. Piotra.

Orszak otwierał pluton żandarmerii papieskiej, kompania gwardii palatynskiej oraz członkowie dworu. Z kolei niesione na żalobnych noszach śmiertelne szczątki Papieża, ubrane w szaty pontyfikalne i złotą mitrę. Po obu stronach noszą postępowaly oddziały gwardii szlacheckiej oraz duchowieństwa z zapalonymi gromnicami. Za noszami szli kardynałowie, korpus dyplomatyczny, pralacy i wyżsi dygnitarze dworu papieskiego.

Orszak, którym kierowali papiescy mistrze ceremonii przeszedł przez schody królewskie, salę księżącą i schody Berniego, kierując się ku głównemu wejściu, wiodącemu

do Bazyliki

W głębi widać było zamknięte na znak żaloby słynne wrota brązowe oraz ciemne sylwetki gwardzistów szwajcarskich, kłęczących na marmurowej posadzce w oczekiwaniu na nadejście orszaku. Również silne wrażenie sprawiła przejście przez korytarz z otwartą balustradą, za którą w zapadającym mroku widać było rozległy plac św. Piotra, zapelniony tłumami. Po śpiewach „Miserere“ orszak skierował się ku konfesji (grób św. Piotra), przed którą złożono zwłoki i odprawiono modły.

Z kolei zwłoki Piusa XI przeniesiono

do kaplicy Najsw. Sakramentu,

gdzie złożono je na katafalku okrytym czerwonym adamaszkiem i otoczonym gwardią kratachecką. Wokół katafalku palą się wielkie gromnice. Kaplicę oddziela krata brązowa

Dziś

rozpoczyna się 9-ciodniowe uroczystości pogrzebowe. ZŁOŻENIE ŚMIERTELNYCH SZCZĄTKÓW PAPIEŻA PIUSA XI DO GROBOWCA NASTĄPI PRAWDOPODOBNIEM WE WTOREK, po czym odbędzie się szereg uroczystych nabożeństw żalobnych. W ciągu niedzieli i poniedziałku śmiertelne szczątki Piusa XI pozostaną w kaplicy Najświętszego Sakramentu, przy czym Bazylika św. Piotra będzie otwarta dla publiczności.

Kard. Hlond wyjeżdża do Rzymu

WARSZAWA (Tel. wł.). Dziś wyjeżdża do Rzymu ks. kardynał Hlond na pogrzeb Papieża i na conclave.

Madryt ośrodkiem oporu

Apel Negrina — Zwolnienie jeńców — Setki bomb zrzucono na Walencję — Katastrofa pod Barceloną

WALENCJA (Pat). Rozgłoszono w Walencji komunikat oficjalny rządu Republiki, Komunikat ten zawiera oświadczenie prem. Negrina treści następującej:

Działalność armii katalońskiej została zakończona i rząd udając się do Hiszpanii, niezajętej przez nieprzyjaciela, wy-

nacza Madryt jako swą siedzibę rządową. Pomimo wszelkich napotykanich trudności rząd zdecydowany jest bronić aż do ostatniej chwili zasad wolności narodowej.

Następnie Negrin wzywa do jedności wszystkich Hiszpanów i podkreśla, że cel

walki ustalony został na ostatnim posiedzeniu Kortezów.

WALENCJA (Pa). W ciągu soboty po południu pozostałych 6 ministrów rządu republikańskiego przybyło do Walencji. Min. del Vayo oświadczył, że przewodniczący Kortezów Martinez Barria pozostaje na razie we Francji w sprawach związanych z ewakuacją.

LE PERTHUS (Pat). Jeńcy, uwolnieni przez wojska rządowe powrócili do Hiszpanii narodowej przez Le Perthus.

WALENCJA (Pi). Dziś samoloty gen. Franco trzykrotnie bombardowały port i miasto. Podczas pierwszego nalotu 28 samolotów zrzuciło około 100 bomb, w godzinę później 5 samolotów zrzuciło około 50 bomb. W trzecim nalocie brało udział również 5 samolotów, zrzucając kilkadziesiąt bomb.

BARCELONA (Pat). Pociąg gosobowy idący z Terrasa na stacji Las Planas, zdążając w kierunku m. Sarria wczoraj rano o godzinie 9 zderzył się z pociągiem osobowym, idącym w kierunku przeciwnym. Skutki zderzenia były straszne. Pociąg wykołosił się u wejścia do tunelu pod Sarria. W wypadkach tych zginęło 31 osób, rany odniosło około 100 osób.

Odpowiedź premiera na interpelacje ukraińskie

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj premier i min. Spr. Wewn. gen. Sławoj-Składkowski nadesłał do Sejmu odpowiedź na 4 nowe interpelacje ukraińskie.

Posłowi Welykanowiczowi premier odpowiada, że jego informacje o pobiciu obywateli narodowości ukraińskiej w pow. zborowskim przez oddziały wojskowe nie zostały potwierdzone w dochodzeniu.

Posłowi Celewiczowi, który interpelował o zajęcia przeciwukraińskie we Lwowie w dn. 25 września, 11 i 12 października, 1, 2, 3, 4, 5 i 6 listopada r. ub., premier odpowiada, że prowadzone dochodzenie szczegółowe i nie stwierdziło ono bezczynności organów policyjnych. Winowajców zaburzeń, zarówno Polaków, jak i Ukraińców, aresztowano.

Dalej premier oświadcza, że czynne wystąpienia ludności polskiej we Lwowie były poprzedzone prowokacyjnymi manifestacjami wrogo do państwa polskiego nastroszonego odłamem ludności ukraińskiej.

Wreszcie posłowi Tarnawskiemu premier odpowiada, że wypadku obrazy godności osobistej proboszcza grecko-katolickiego w miejscowości Isaje wcale nie było i że nikogo nie pociągnie do odpowiedzialności.

Również nie było zajść antyukraińskich w kilku gromadach pow. Turka nad rzeką Strypi.

Pamiątkowe zdjęcie



Późniejszy papież Pius XI, wówczas nuncjusz apostolski w Warszawie, ks. Achilles Ratti, w rozmowie z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, w 1921 roku.

Niemcy w Polsce organizowali tajne kursy polityczne

WARSZAWA (Tel. wł.). Z Poznania donoszą, że w ciągu ostatnich dni w wojew. poznańskim i pomorskim dokonano aresztowań wśród Niemców pod zarzutem organizowania tajnych kursów politycznych.

Aresztowania te odbyły się w Nowym Tomysku, Gnieźnie i kilku innych miejscowościach. Ogółem zatrzymano 12 osób.

Anglia i Francja interweniuja z powodu zajęcia wyspy Hainan

PARYŻ. (Pat.) Rząd francuski przesłał swemu ambasadorowi w Tokio Arsenowi Henry instrukcje, polecając mu, by zażądał od rządu japońskiego wyjaśnienia co do przyczyn charakteru i czasu okupacji wyspy Hainan. Agencja Havasa dowiaduje się, iż rząd brytyjski ze swej strony dokona podobnej demarche w Tokio.

Zapora w Kegums uszkodzona

RYGA. (Pat.). Przedwczesne ruszenie lodów na Dzwynie wyrządziło poważne szkody przy nowobudującej się wielkiej zaporze elektrowni wodnej w Kegums. W piątek wezbrane wody zerwały prowizoryczną groblę, ochraniającą roboty i woda zalała fundamenty zapory, uszkadzając je. Obawiają się, że wylew ten może opóźnić termin ostatecznego wykonania elektrowni, który miał nastąpić w jesieni b. r.

P. W. Kobiet stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat). 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sława Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustaw, które w najbliższych dniach będą wniesione do Sejmu, a m. in. projekt ustawy o zasiłkach dla osób, odbywających czynną służbę wojskową i projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowie niu krzyża zasługi za dzielność.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie o uznaniu stowarzyszenia „Organizacji Wojskowego Przysposobienia Kobiet” za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Premier Spaak rezygnuje

BRUKSELA (Pat). Premier Spaak zrezygnował z misji tworzenia gabinetu. Jako kandydata na nowego desygnowanego premiera wymieniają b. ministra Pierlot z partii katolickiej.

Znowu masowe aresztowania w Rumuni

BUKARESZT (Pat). Agencja Rador komunikuje, że policja rumuńska zatrzymała w dniu 8 bm. szereg osobników w wieku od 20 do 30 lat, b. członków Związku Gwardii.

Przygotowywali oni zamach na wicepremiera A. Calinesco.

Zamach miał być wykonany 6 bm.

Uroczyste otwarcie zawodów FIS przez Pana Prezydenta R. P.

Wczoraj odbyło się na stadionie narciarskim pod skocznią na Krokwi otwarcie jedenastych z rzędu dorocznych międzynarodowych zawodów FIS, będących trzecimi z kolei mistrzostwami świata w narciarstwie. Otwarcie zawodów miało bardzo uroczyste charakter, odbyło się jednak

W FATALNYCH WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH.

Od rana padał w Zakopanem ulewny deszcz, który towarzyszył niestety, całemu przebiegowi uroczystości otwarcia. Mimo PANUJĄCEGO DESZCZA już od godziny 11 przed południem gromadziły się tłumy widzów.

Na kilka minut przed godziną 12 na stadion przybył prezes Polskiego Związku Narciarskiego, wiceminister Inż. Bobkowski, poza tym kolejno przybywać począł przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz władz cywilnych i wojskowych. W łóż honorowej zasiedli prezes Związ-

ku Polskich Związków Sportowych, min. Ulrych, minister de Barczy, podsekretarz stanu w w Prezydium Rady Ministrów Węgier, ambasadorowie Włoch i Rumunii w Warszawie, posłowie: Estonii, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii i Szwecji, członek zarządu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej z prezesem, majorem Oestgardem na czele, przedstawiciele związków narciarskich: Anglii, Finlandii, Francji, Węgier i Polski, generałowie: Bortnowski, Grzmot—Skofnicki, Łuczynski, Rokulski i Mond, delegaci Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w roku 1940 w Helsinkach, wojewoda krakowski oraz burmistrz Zakopanego.

O godz. 12 rozległy się dźwięki fanfar, oznajmiających przybycie Pana Prezydenta R. P. Powitany u wejścia do stadionu przez prezesa PZN min. Bobkowskiego oraz prezesa FIS mjr. Oestgarda, Pan Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej po czym przeszedłszy przed jej frontem zajął miejsce w swojej łóży. W tej chwili na maszt wciągnię-

ła została flaga Prezydenta R. P.

Gdy ucichły okrzyki na cześć P. Prezydenta, przemówienie powitalne wygłosił prezes PZN min. Bobkowski.

Z kolei zabrał głos prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgard, który swe krótkie przemówienie wygłosił w pięciu językach: angielskim, francuskim, niemieckim, norweskim i wreszcie polskim.

Po przemówieniach rozległ się salut 7 strzałów armatnich, po czym Pan Prezydent R. P. ogłosił tegoroczne zawody FIS za otwarte. Na maszt wciągnięta została flaga Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oraz flaga Polskiego Związku Narciarskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodników przed Panem Prezydentem Mościckim.

Na tym zakończono otwarcie trzecich narciarskich mistrzostw świata.

Dziś odbędzie się pierwsza konkurencja — bieg zjazdowy.

Amb. Moltke u min. Becka

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj min. Beck przyjął ambasadora Rzeszy Niemieckiej Von Moltke.

Na święto Litwy

udają się do Kowna Litwini z Wileńszczyzny i Nowogródziny

WARSZAWA (Tel. wł.). Władze administracyjne zatrzymały zgłoszenia od grup Litwinów wojew. wileńskiego i nowogródzkiego o pozwolenie wyjazdu grupowego do Kowna na uroczystości litewskie przypadające dnia 15 b. mies.

Jak słychać, podania te będą przez władze centralne załatwione pozytywnie.

WIOSENNE TARGI LIPSKIE 1939

od 5 marca

do 13 marca

ULGI KOLEJOWE
NA LINIACH
POLSKICH
I NIEMIECKICH



2 WYCIEZKI

BEZPOŚREDNIE

5 I 9 MARCA

SAMOLOTAMI „LOT-u”

INFORMACJI

UDZIELA:

DELEGATURA NA POLSKĘ — WARSZAWA
Al. J. Ujazdowskie 36 m. 3, tel. 715-62.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4 marca b. r.) ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

POLSKO - LITEWSKIEGO

ukarze się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze — obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4.III. b. r. do całego nakładu „Kuriera Wileńskiego” przeznaczony dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i na Litwie będzie koportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kuriera Wileńskiego” przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obietnic.

Wcześniejse skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie nie wykonalne.

Skłoniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, który jak powszechnie wiadomo, gromadzi w Wilnie przyjezdnych z całej Polski.

Gdzie spędzić urlop zimowy

Nie każdy będzie mógł w tym roku skończyć z urlopu letniego. Zapowiada się bowiem duży ruch inwestycyjny i budowlany. Fabryki w sezonie będą pracowały pełną parą, urzędnicy, którzy w zeszłym roku wyjeżdżali latem będą musieli teraz zastąpić kolegów i wziąć urlop jesienią, a w jesieni często już chłody i niepogoda.

Poza tym wiele osób, uprawiających sporty zimowe woli wyjechać zimą, a są i tacy, którzy urlop dzielą i dwa tygodnie spędzają na nartach, a dwa tygodnie w lecie nad morzem.

W roku bieżącym sezon zimowy zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Liga Popierania Turystyki organizuje szereg wycieczek do Zakopanego, Wilna, na Zaolzie, prócz tego można korzystać z zimowych pobytów ryczałtowych zorganizowanych przez Ligę w licznych uzdrowiskach i ośrodkach narciarskich.

Obecnie odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem (FIS), które zgromadzą sportowców z całego świata. Kto chce połączyć piękne z pożytecznym, może w Zakopanem uprawiać sporty zimowe i uczęszczać pilnie na zawody. Początkującym a nawet zaawansowanym już narciarzem przydadzą się wysokogórskie szkoły narciarskie na Kasprowym Wierchu i na Kałatówkach.

Na Kasprowym Wierchu (1988 m) można się wygodnie dostać kolejką linową. Dużą atrakcją jest też kolejką widokowa na Gubałówkę (1123 m). W Krynicy, która posiada również piękne tereny narciarskie mamy kolejkę górską na Parkową Górę.

Nie zapominajmy także o dobrych terenach

narciarskich w Karpatach Wschodnich, zwłaszcza w Stawsku i w Worochcie, na Śląsku, a wreszcie w przyłączonych do Polski w roku ubiegłym Tatrach Jaworzynskich.

W lutym i marcu, który jak przepowiadają ma być słoneczny, ale mroźny będzie można przyjemnie spędzić wakacje na nartach, na saneczkach, w górach, w uzdrowiskach.

Skąd wziąć jednak pieniądze na te cuda, zapyta człowiek, którego środki wystarczają za ledwie na skromne utrzymanie. Kto gra na Loterii Klasowej i nabył już los, ma nadzieję, że wygra i w ten sposób zdobędzie pieniądze na wyjazd, kto zaś jeszcze losu nie kupił, niechaj śpieszy do kolektury po szczęście. Ciągnienie I-iej klasy 44 Loterii Klasowej rozpoczyna się 23 lutego. Ogólna ilość wygranych w nowej Loterii wynosi 82500 na ogólną sumę 25.987.000 zł, szanse są więc jeszcze większe, niż w poprzedniej Loterii.

Kronika telegraficzna

— W wyniku dłuższych rokowań między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a organizacjami lekarskimi osiągnięto po rozumieniu, co do zasad przyszłych umów zbiorowych z lekarzami w ubezpieczalniach społecznych.

— Rurociąg naftowy koło Jerozolimy został uszkodzony w kilku miejscach, a rozlewająca się ropa została podpalona. Powstańcy zaatakowali kolonię żydowską Kiriat Haroszet. Pomiedzy powstańcami a policją doszło do formalnej bitwy.

— Na odbudowanie zniszczonych katastrofalnym trzęsieniem ziemi miast, miasteczek i wiosek w Chili potrzeba będzie suma około dwóch miliardów pezów chilijskich. Ponadto straty wyrządzone w prze myśle oblicza się na około 900 milionów a straty poniesione przez koleje państwa we na przeszło 40 milionów pezów chil.

Na szosie między Tel Avivem a portem lotniczym Lydda wydarzył się wypadek samochodowy. Jechał na lotnisko do Lyddy samochód z pasażerami PLL „Lot” który eskortowany jest zawsze przez wojskowy samochód celem zapewnienia pasażerom zupełnego bezpieczeństwa. Samochód eskortujący, jadący z wielką szybkością chciał wyminąć idącego drogą Araba. Wskutek gwałtownego skrętu wpadł do rowu i uległ rozbiciu. Jeden żołnierz z eskorty został zabity a inni ciężko ranni. Wskutek wypadku samolot wystarował z Palcsy do Aen z dwugodzinnym opóźnieniem.

Pół darmo!



Z powodu kryzysu sprzedajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, — eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dziełach, ofert, podań o pracę itp. 2) Nowy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) Dzieło lekarskie. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów. 5) Dr Ostrowski: Idealny środek zapobiegania ciąży. Nowe wyd. 1938 z ilustracjami. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adresujecie: Wyd. „PERFEKTWATCH”. — Dz. B/2 Warszawa 1, — ul. Marjańska 11-1.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY
REUMATYZMIE
KLUCIEM Z POWODU PRZEZIEBIENIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T.P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
L. G. W. KOPERNIKA

Desperackie zamachy

Irlandczycy chcieli zatopić okręt, na którym jechali

LONDYN. (Pat.). Na pokładzie parowca „Saint David” wybuchły trzy bomby zapalające, nie wyrządzając większych szkód. Pożar został ugaszony. Kiedy parowiec przybył do portu Fishguard z Rosslane, dokonano rewizji znacznej części pasażerów. Parowiec „Saint David” przywiózł liczną wycieczkę z Irlandii, udającą się na międzynarodowy mecz footballowy w Londynie. Pięciu pasażerów parowca aresztowano.

Wilno gra i wygrywa

w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

WILNO

Mickiewicza 10

gdzie w 41 Loterii padł

Milion zł. 1.000.000

PRZED CONCLAVE



Na podstawie ustalonego przez zmarłego papieża Piusa XI przepisów kanonicznych w 15 dni po śmierci papieża zbiera się Conclave celem wyboru nowego papieża. Termin ten może być przedłużony o 2-3 dni. Słowo conclave pochodzi od łacińskiego „cum” i „clavi” co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejscem, w którym zamknięci są ci są kardynałowie dla dokonania wyboru papieża.

Zwyczaj conclave datuje się w kościele rzymskim od papieża Honoriusza III, wybranego w Perugii, 18 lipca 1216 r.

Zarząd conclave spoczywa w rękach kardynała kamerlinga i trzech innych kardynałów, reprezentujących trzy stopnie kardynalskie, którzy zmieniają się kolejno co trzy dni. Procedura wyboru papieża zreformowana została i szczegółowo ustalona przez Piusa X w roku 1904. Przed przystąpieniem do wyboru kardynałowie składają przysięgę, zobowiązując się do nieskładania „vela” i „ekskluzywy” z namowy państwa obcego. Nowy papież od chwili wyboru przywdziewa szaty

papieskie po czym kardynałowie składają mu pierwszy hołd, zwany adoracją. Jeśli papież nie jest biskupem, otrzymuje natychmiast sakrę biskupią z rąk kardynała Ostii. W najbliższy dzień świąteczny lub niedzielę po wyborze następuje koronacja nowego papieża. Aktu koronacji dokonywa najstarszy kardynał-diakon. Podczas conclave każdemu kardynałowi towarzyszy jeden duchowny i jeden służący-laik, którzy pełnią czynności pomocnicze.

Obecnie liczba kardynałów wynosi 63, z czego 36 Włochów i 29 innych narodowości. Dzienniki rzymskie przewidują że conclave zbierze się 28 lutego w Watykanie. Do tego czasu powinni zdążyć do Watykanu członkowie świętego kolegium z Australii i Stanów Zjednoczonych.

Gubernatorem conclave zamianowano monsignora Mella di st. Ella, byłego ministra dworu Piusa XI. Funkcje gubernatora podczas conclave posiadają charakter gospodarczy i administracyjny. W pałacach watykańskich wydano już zarządzenia w sprawie przygotowania cel dla kardynałów którzy wezmą udział w conclave.

Czy możliwy jest obiór Kardynała Hlonda?

Kardynałowie Pacelli i Marmaggi kandydatami do Tiary

Korespondent rzymski wielkiego dziennika mediolańskiego „Corriere della Sera” donosi z Watykanu, iż do tiary papieskiej, po zgonie Papieża Piusa XI, kandydować będzie szereg dostojników kościelnych.

Dziennik twierdzi, że w kolegium kardynalskim brak postaci, która by wyrosła w jaskrawy sposób ponad wszystkie inne kandydaty. Dlatego też w czasie pierwszych posiedzeń konklawe może się zaznaczyć rozbicie głosów.

Największe szanse posiada — zdaniem dziennika — dotychczasowy kardynał — sekretarz stanu Pacelli, dalej arcybiskup Florencji, znany ze świętobliwego życia, kardynał Eliadalla Costa oraz b. nuncjusz apostolski w Warsza-

wie, kardynał Francesc Marmaggi.

Ponadto wymieniane są kandydatury: kardynała Massimi — członka wielkiego kongregacji i trybunału, kardynała Lavitrano — arcybiskupa Palermo, kardynała Sustera, — arcybiskupa Mediolanu, kardynała Fossati — arcybiskupa Turynu, kardynała Marchetti Selwaggia — wikariusza Rzymu, oraz kardynała Fumazoni Biondi — prefekta kongregacji „De Propaganda Fide”.

Jak widzimy wymienianych tylko nazwiska włoskie. Na zapytanie nasze u osób znających się na rzeczy czy możliwy jest wybór na papieża nie Włocha, a więc np. kardynała Hlonda, który jak wiadomo ma wielki mir wśród kardynałów, otrzymaliśmy odpowiedź, że jest to więcej niż fantazja.

Ojciec Sw. był kawalerem orderu Orła Białego

Obecnie zmarły papież był kawalerem najwyższego odznaczenia polskiego, mianowicie orderu Orła Białego. Otrzymał go Mar. Ratti w grudniu 1921 r., w uznaniu zasług około spraw polskich. W odpowiedzi na odznaczenie nadesłał on na Nowy Rok bardzo serdeczne życzenia na ręce p. Naczelnika Państwa, dziękując równocześnie za otrzymany order.

Okoliczności doręczenia tego wysokiego odznaczenia miały charakter anegdotyczny. Prawo kanoniczne zabrania papieżowi przyjmowania odznaczeń. Ambasador Skirmunt oczekiwał przybycia kuriera dyplomatycznego z odznaczeniem dla kardynała Rattiego z wielkim niepokojem, bo za parę dni miało się odbyć conclave. Trzy dni z rzędu oczekiwał ambasador polski swego kuriera na próżno i trzy dni z rzędu odwiedził kardynała Rattiego odkładając zapowie-

dzianą uroczystość na dzień następnny.

Czwartego dnia, gdy wreszcie kurier przyjechał i ambasador Skirmunt udał się natychmiast do mieszkania kardynała Rattiego, zastał go wyjeżdżającego na conclave. Doręczenie odznaczenia odbyło się dosłownie na schodach na chwilę przed odjazdem na conclave, skąd kardynał Ratti wyszedł już jako Pius XI.



JESTEM SAMODZIELNĄ dzięki maszynie do szycia, haftu i mierzek, którą nabyłam we firmie „Polski Dom Handlowy KRISCHER”, Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyd. 13. Firma dostarcza maszyny już od zł 150 — gotówką i na dogodnie spłaty i wysyła bezpłatne cenniki.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się
KAMIENICA
W BARANOWICZACH

8 pokojowa, doskonale nowoczesnie urządzona. Solidni reflektanci zelektryzacja zgłoszona do Administracji „Kurjer Wileński” w Baranowiczach, ul. Ułańska 11 „sub okazja”.

Sądy groźne dla niewinnych

Co ma robić człowiek pokrzywdzony w jaki bądź sposób? Związując pokrzywdzonego łeb, oklei plastrem ranę, „ciętą”, zestawi nogę czy rękę, zbiera świadków, melduje policji, odbywa proces, odroczenia i apelacje, aż ujrzy wymiar sprawiedliwości bandyte, złodzieja, nożowca, kryminalistę, prowadzą do więzienia, a pokrzywdzony cieszy się że został ukarany zoczyńcą. Nainny. Bynajmniej tak nie jest. Pokrzywdzony, bez oka czy palców, z odbitą wątrobą czy innym defektem lub szkodą gospodarską, wrad do ciężkiej pracy na roli. Mieszka w brudnej, zapluskwionej pełnej karaluchów, szmat, kur i pajęczyn chacie na jednym tapczanie śpi z gromadą rodziny, je co mu w pośpiechu zgotuje niedbała gospodyni, nie mająca, żadnego pojęcia o witaminach, kaloryjach i węglowodanach, płaci podatki, czeka sekwestratora i zwyczajki cen na ziemiopłody, choruje na skutki samogony i katar żołądka, a nie leczy się, bo niema pieniędzy. Głowa mu pęka skąd na buty, ubranie, książki dla dzieci i świadczenia dla urzędu., rachunków robić nie umie, w urzędzie co raz to co innego mówią o tej samej rzeczy...

A tymczasem zabijaka, żulik, pijanica i zbój, siedzi sobie w ciepłej, czysto, estetycznie, ma swoje „osobiste” łóżko z sienikiem i poduszka, je dostatecznie i zdrowo, (kalorje, witaminy); ma codziennie nabożeństwo (bo może się nawrócić?) ma warsztaty pracy, naukę rzemiosła i koniecznych wiadomości czytania i pisania, pracuje codziennie normalnie, za co mu się zbiera oszczędności, ma ubranie, bieliznę, zaspokojenie wszelkich potrzeb, ma wolną głowę (może pisać powieści) jedyna myśl go zaprząta jak tu po odbytej karze zemścić się nad pokrzywdzonym przez siebie człowiekiem, który go tu do więzienia wpakował? I zaledwie wychodzi z ciupy, napija się i dawaj mścić się.

Niejednokrotnie pokrzywdzeni boją się skarżyć. Lekarze wiejscy mogą coś o tem powiedzieć słuchając próśb pokrajanych, zsywając lby i ramiona; „Zmiluj się Pan tolki kab da palicji nie dawac znać”. Proszą o to raniony i ten co rany zadał. Jeden, bo nie chce być karany, drugi, bo nie chce zemsty ukaranego. Wiele zbrodni pokrywa milcząca umowa, dobrze jeżeli za zapłatą odszkodowań, ale to b. rzadko.

Ostatnio, w gm. X. gospodarz X. za kradzież z włamaniem udowodnioną posadził swego sąsiada na dwa lata. Wygrając pięćdziesiąt złotych z sądu. „Nu obaczysz brat mój, ci tobie opłacił się mnie do turmy pakować, obaczysz ty hadzina jak tobie będzie jak ja wyjdę. Dwa lata nie tak długo. Poczekaj!” Przez dwa lata żył gospodarz z niemilym dreszczykiem na to wspomnienie, ale „nic sobie”. Po dwóch latach ostrzegł go „Słuchaj bratuńka, już ten Szymon wyszedł z turmy, był zaszędz do dziadki, mocno był napiwszy się i wszystko gadał że ty papamiętasz! Pilnuj się, bo budzie cię”. Cóż miał biedak robić? Pilnuje się. Pojechał w dzień targowy do miasteczka, wracał o zmroku sam, zza krzaków wypadło kilku, pobili go na kwaśne jabłko, obiecali że to nie koniec i znikli. Gospodarz, jego żona i dzieci nie mają teraz chwili spokoju, boją się z domu ruszyć....

Parę dni temu, do P-twa X. przybyła ich stały dostawca serów ze wsi podwileńskiej. Błąd jest i zdesperowany. Co się stało?

„Ach, ot ja popadł.. A najwięcej że głupstwo zarobił! Jechał z innymi gospodarzami do Wilna znaczny się przydrzemał i przyszoł ostatni. Budzę się, patrza, moich serów nie ma? Aż widzę ktośi szusnął w krzaki niedaleko, ja za nim, dobiegli my do jakiejś chateczki, on gdzieś podział się, aż patrzal Moja skrzynia od serów stoi, ale już pusta. Ja do chaty, wisi piękny patefon, ja za jego, aż tamten wyskoczył, dawaj mnie odbierać ten patefon, ale ja słabowity nie jestem, dał jemu w nos, palto i z jego zdar 2-gie zdar i pobiegł do wozu. Po koniach i do Wilna.. no i obejrzał się co za głupotę zrobił!”

„Jaką głupotę? Za skradzione sery odebrał swoje? Ileż były warte?”

„Syrów było za 30 złotych, ależ ja teraz nie będę mógł przejechać, oniż będą zaczają się na mnie i żywym nie przepuszczą.. co mnie poczają? Co?”

„Dać znać policji?”

„A broń Boże, jeszcze gorzej, wtedy to już zabiją napewno, co dziś

człowieka zabić, tyle co parsiuka zakłócić... Dobrze te bolszewiki mówiły jak tu były „u nas żyźń kapiejka”, to i u nas tak zrobiło się. Już musi państwu syrów wozić nie będę, nadto lękam się tych żulików”.

Jakże to rozwiązać taki problem? Im bezkarniejsi będą zbroje, tym więcej będą szaleć, terroryzować, obdzierać i kaleczyć. Ukarani, mścić się będą, bo to i „honor” im nakazuje. W rezultacie pokrzywdzony nie dochodzi swej krzywdy, bo się boi gorszej biedy, a to rozzuchwala zoczyńców. Jakaż policja, więzienia, sądy, mogą takie rany społeczne uleczyć? Dziwne, niepojęte rzeczy. Organizacji, świadczeń, domów ludowych, kursów coraz więcej, a więzienia pękają z nadmiaru gości i choć bory nasze nie są już pełne zwierza, ale zbrojów pełno na drogach.

Znam taką historję, nadającą się na temat do powieści dla Wasylewskiej lub innego ludowca. Synowie bogatego amerykańca, starego, hojnego dla ew. sukcesorów, zamordował na wieczorynce drugiego chłopca: rywala. Wypędzili go w kilku za chatę, tam zlikwidowali i szukaj wiatru w polu. Była ogólna „draka” noc, wszyscy byli pijani w sztok. Strycio głosił po całej okolicy, że ma dość dolarów żeby synowca uwolnić. Istotnie, morderca uwolniony, za kaucją chodził swobodnie z dubeltówką na polowania po cudzych gruntach. Sąd go uniwinnił, dla braków dowodów. Strycio przekupił świadków, zagroził. Każdy wiedział jak było, ale milczał. Uplynęło lat parę. Strycio, bynajmniej nie Adonis, ani młodzian, ożenił się. Tamten morderca przebywał w jego chacie dla pomocy w gospodarstwie. Romansował ze stryjenką. Wszyscy o tym mówili. Bęc Nagle wiadomość: Strycio zastrzelił synowca z dubeltówki. Na sądzie przedstawił nie wiem jakie dowody i świadki, że synowiec nastawał na jego życie i że w obronie własnej. Dobrze. Uniewinnili go. Najbliższa rodzina zabitego, odgrażała się że staremu śmierć zrobi za zabicie młodego. Po jakimś czasie stary wyszedł w nocy przed chatę... Bęc! Siekięra, pałkami, zbili i poranili go tak, że chyba dlatego wyszedł z tej przygody żywy, że w jego rodzinie po sto lat żyją... Nikogo nie skarżył.

Takie to są stosunekczki na „wsi spokojnej, wsi wesołej.”

A pomyśleć że 50—40 lat temu, morderstwo wśród naszych spokojnych Białorusinów zdarzało się raz na kilka lat i to zwykle okazywało się, że sprawcą jest przechodzący brodziaga. Hel. Romer.

Cicho szal

Sport i teściowa

Oczywiście, że teściowa jest nieuchronnym elementem naszego życia. Ale już trochę nudzi się jako wieczny temat kawałów. Najlepszą teściową można zniechęcić, gdy się zabiera do niej taki pan Józef Kempa.

Józef Kempa jest felietonistą jednego z pism sportowych. Jako temat lubi teściową, wychodząc z założenia, że gdy mu matka na tura poskapała dowcipu, zawsze się uratuje... teściowa. Oto próbki jego talentu:

Teściowa pana Józefa Kempy wybiera się na FIS. Pan Józef Kempa nie może się domyślić, dlaczego. Jest bowiem gruba, ma sto czterdziestki kilo wagi bez nart. Jan Józef Kempa zastanawia się:

„Nie, nie, nie narciarstwo pociągnęło moją teściową do Zakopanego... Wątpię także, aby tym magnesem był laureat Marusarz; niestety teściowa nie odróżnia Motyki od Kiełbasy, ani Zajacę od Sikory, a jeszcze parę dni temu myślała, że FIS to skrót słowa „Fisharmonia”. Więc co u licha pcha taką osobę na Mistrzostwa Świata?!”

Dalej pan Józef Kempa przyznaje, że wobec tak trudnego zagadnienia czuje się bezradnym: że zagadnienie jednak jest niesłychanie ważne; że trzeba je rozwiązać; wobec tego pan Józef Kempa zwraca się do wszystkich dziennikarzy z apelem:

„Panowie, pomóżcie mi, nie spuszczaćcie oka z mojej teściowej, zbadać jej źródła jej zainteresowania FIS-em... i tak dalej w tym samym sosie.

Owóż pan Józef Kempa byłby sobie nieškodliwym grafomanem i powinienby się najwyżej rozprawiać z własną teściową, gdyby nie puszczał swych felietoników o teściwo wep w piśmie, przeznaczonym — kłóby pomyślał — dla młodzieży szkolnej, pod nazwą „Sport w szkole”. W piśmie tym pan Józef Kempa stale się produkuje w rubryce „Na szaro”.

Ja wiem, powiecie mi, że jestem zadowolony, że nie znam młodzieży współczesnej, że dzisiaj uczeń w liceum, a nawet w gimnazjum jest na tyle uświadomiony by nie trzeba było przed nim ukrywać dowcipów o teściowej, i że znajdzie je gdzie indziej, że nie ukrywamy ich przed nim pod ziemię. To wszystko może i prawda. Ale mimo to, czyżby tę młodzież trzeba było karnie wyrzuceniami pana Kempy o jego teściowej.

Pan Kempa ludzi w ogóle tematy rodzinne. Opowiada o swej żonie, która jest jego zdaniem zmaturalizowana i która tak oto na tematy FIS-owe z mężem gaworzy:

„FIS — to wspaniała impreza! Nadzwyczajna! Chciałabym, aby takie coś częściej urządzali, bo wówczas miał by więcej tematów do pisania, więcej by zaczął zarabiac, a zarabiac więcej, mógłby mi wreszcie kupić to futro szynszylowe...”

Widzimy więc, że żona pana Kempy ma pewne poważne zastrzeżenia co do tematów swego męża.

W innym felietonie pan Kempa opowiada, że Ewa (nie wiem, czy to żona, czy ktoś inny) patrzy nań współczująco, jakby mówiła: „Biedny ty, niewolniku Molocha Sportu! Ledwoś się od alkoholu odzwyczaił, a już wpadłeś w drugi nałóg”.

Życie prywatne pana Józefa Kempy jest, jak widzimy, niezmiernie urozmaicone — Alkohol, żona, teściowa, jakaś Era... Ano! kto wie, kto wie, może z tego futra szynszylowego jednak coś będzie. Uroczysto kup na tego opisie pan Kempa zapewne w „Sportcie w szkole”. Jeżeli ten numer wpadnie mi w ręce nie omieszkać go streścić, dlategoż bowiem o frapujących przeżyciach pana Kempy ma wiedzieć jedynie młodzież szkolna. To przecie jest krzywdzące dla dorosłych.

w. t.

Góry piany!

Mydło Jeleń Schicht w mgnieniu oka tworzy obfitą pianę. Dzięki temu bez trudu pierze się bieliznę, która będzie idealnie czysta i przetrwa długie lata.



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Nożycami przez prasę

Zgon Ojca Świętego

Cała prasa polska jest pod wrażeniem zgonu Papieża. Większość gazet warszawskich wyszła dziś w żałobnych obwódkach. Cała prasa bez różnicy odcieni podkreśla bezcenne zasługi zmarłego Papieża dla Kościoła Katolickiego i Jego serdeczny stosunek do Polski

„GAZETA POLSKA”

W toku najstraszliwszej bitwy świata, w czasie drugiej, majowej ofensywy niemieckiej mającej sprowadzić zniszczenie armii koalicyjnych i zakończyć nie wojny — przyjeżdża wiosną r. 1918 do Warszawy, wysłannik Papieża Benedykta XV, ks. Achilles Ratti, prefekt słynnej na cały świat Biblioteki Watykańskiej. Skromnie, prawie ubogo odziany, szczupły, prawie chudy, o mądrym spojrzeniu myśliciela i człowieka nauki, przyjeżdża do Polski nie tylko z najwyższego polecenia ale i z najgłębszej ochoty, dyktowanej chęcią poznania kraju i narodu, którego nie znał, warunków politycznych, które w oczach papieskiego wizytatora miały się wkrótce zasadniczo zmienić, ku

najgłębszej, chrześcijańskiej i czysto ludzkiej Jego radości.

„KURJER PORANNY”

Śmierć Ojca św. Piusa XI okrywa cały świat chrześcijański ciężką żałobą. Zmarły był bowiem w dziejach Kościoła Katolickiego jedną z największych i najpiękniejszych postaci.

Okres rządów Piusa XI na Stolicy Apostolskiej przypadł na czasy ciężkie i pełne niepokojów. Zmarły potrafił jednak kierować losami Kościoła, budując w całym świecie powszechny podziw i szacunek. Mądrością swych rządów i świętobliwością żywoła przyswiecał całej ludzkości. Świat chrześcijański widział w Nim powagę i majestat Namiesznika Chrystusowego, ludy niewierne czciły Go jako Męża sprawiedliwości i pokój niosącego

„ROBOTNIK”

Pius XI należał do rzędu tych papieży, którym historia wyznacza miejsce osobne na kartach rozwoju Kościoła Katolickiego i rozwoju ducha ludzkiego. Był prawdziwym przedstawicielem religii, jako szczerą i nieugiętą wiary, — prawdziwym chorążym etyki chrześcijańskiej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Miłością swoją ogarniał wszystkie narody, wszystkie rasy i wszystkie wyznania. Było mu obce uczucie nienawiści. I, jak zawsze w takich wypadkach bywa, miał w sobie mnóstwo dobroci.

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”

Dla każdego katolika śmierć Następcy Piotra Św. jest wypadkiem dużej miary. Śmierć jednak Papieża Piusa XI

(Dokończenie na str. 4)

Rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie w PKO

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła już zamknięcie bilansowe i sprawozdanie za rok operacyjny 1938 obejmujące również działalność Działu Ubezpieczeń na życie PKO.

Wszyscy ubezpieczeni w PKO, począwszy od czwartego roku ubezpieczenia uczestniczą w zyskach, osiągniętych przez Dział Ubezpieczeń. Zyski te zapisywane są posiadaczowi polisy na specjalny rachunek, oprocentowany według stopy procentowej, obowiązującej przy zwykłych książeczkach oszczędnościowych P.

K. O. Kwoty te są wypłacane przy likwidacji polisy wraz z sumą ubezpieczenia, która tym samym wzrasta z roku na rok. Obliczone już są za rok 1938 udziały w zyskach dla ubezpieczonych bez badania lekarskiego i wynoszą dla ubezpieczeń zawartych w roku:

1928 — 122,9%	1932 — 63%
1929 — 108,1%	1933 — 44%
1930 — 95,4%	1934 — 26%
1931 — 84,2%	1935 — 11,7%

Procenty są obliczane w stosunku do składki rocznej.

Wystawa zbiorowa Bronisława Jamontta

Po długich i ciężkich cierpieniach mamy nareszcie w Wilnie coś w rodzaju lokalu wystawowego. „SPAWE” — spółdzielnia pracy młodych artystów wileńskich, wychowanek USB zdobyła się na ryzyko wynajęcia skrzydła pałacyku przy placu Orzeszkowej 11 i kilka tych sal o świetle nieco skąpem i niskim oddać do dyspozycji panów artystów wileńskich, których poza Wilnem znają lepiej niż w Wilnie. Zobaczymy, czy to ryzyko młodych entuzjastów opłaci się, czy lokal będzie wykorzystany należycie, czy wilanianie poznają nareszcie twórczość tych, z którymi dotąd mieli raczej wszelki inny kontakt niż artystyczny. Najwyższa już pora! Nie można dłużej izolować publiczności od sztuki, bo publiczność zaniedbywana straci zupełnie stosunek do sztuk plastycznych i znajdzie się na poziomie Grajdółka, czego początki uważny obserwator już dziś dostrzeć może.

Oprócz wystaw artystów wileńskich należy także zainteresować się sztuką innych ośrodków, sprowadzić jakieś wystawy z Ipsu, z Łodzi i z innych miast. Dużo ciekawych rzeczy dzieje się dziś w plastyce polskiej, przewyższając poziom kulturalny artystów zaczyna budzić optymistyczne nadzieje i coraz wyższe wymagania — tylko my o tym nic nie wiemy, tylko my oceniamy artystów na wiarę, albo według sympatii do czyjegoś nosa, krawca, czy też jakiejś innej.

Prof. Bronisław Jamontt otwierając — oby „lekką ręką” — cykl wystaw w nowym lokalu nie pożałował trudu i fadyki organizacyjnej. Wystawa jego składa się z 98 prac! Oczywiście najlepiej, najdokładniej reprezentowany jest ostatni okres pracy artysty, ale i poprzednie zostały uwzględnione, tak, że mamy możliwość zrozumienia drogi artysty, jego ewolucji od

lat dwudziestu po dziś dzień. Nie mogą zatrzymać się nad wszystkimi niuansami jego malarstwa spróbujemy przynajmniej zdać sobie sprawę jak się objawia charakter artysty w stosunku do wrodzonych mu predyspozycji technicznych, oraz do prądów w sztuce, z którymi musiał się spotykać.

Najwcześniejsze prace z tej wystawy, pochodzące z lat 1922—25 są echem dominującego wówczas formizmu i to w jego rosyjskim odcieniu. Formizm bowiem zachodnio-europejski nie oderwał się właściwie od tradycji Cezannowskich, był, przynajmniej w najlepszych dziełach barwny, soczysty, niemal płynny. Natomiast w Rosji, pod wpływem innym — starej szkoły, reminiscencji secesyjnych, powstawało malarstwo odmienne, w kolorze albo uboższe, albo oschle, w ujęciu bardziej linearne, dekoracyjne, w tematyce zaś często ilustratorskie — sięgające chętnie do egzotyki wschodu lub czasów zamierzchłych, do baśni, a nawet symbolu, jak krańcowo rozwinął nie tak daleki jakby się zdawało kuzyn malarstwa rosyjskiego — Czurlonis, sztandarowy artysta litewski, uczeń (a w konsekwencji mistrz) polskiego profesora...

To też z uśmiechem czytałem w starym wileńskim „Południu”, w recenzji z pierwszych wystaw plastyków wileńskich — że... Jamontt powoli wyzwala się z impresjonizmu. Kiedyż to było? A może artysta zataił ten okres i pokazuje nam dopiero następny, krańcowo odmienny? Ale daty się zgadzają i trudno przypuszczać, że ówczesny recenzent nie widział tych rzeźby, utrzymywanej w zgaszonej tonacji brązowej lub granatowej, na które Jziś patrzymy jak na dokumenty przeszłości. Widocznie poglądy zgrupowanych koło „Południa” dopiero „hartowały się w ogniu dyskusji” — jak to się mówi. Boć i na wczesnych pracach Slendzińskiego, już wówczas uznanego za mistrza grupy widzimy nieraz w tle te zawijasowane linie konturowe, ulubione przez moderną rosyjską.

Ale poglądy grupy stęzły prędko i stały się obowiązujące — co Jamonttowi zwłaszcza wcale nie wyszło na dobre. W artyście powstaje charakterystyczny rozdźwięk: prace mniejsze, tworzone spontanicznie, na własny rachunek, świadczą o rozwoju tego co nazywamy żywiołem malarstwu — prace zaś wielkie, niemal oficjalne, te które spopularyzowały

Lody Arktyki wędrują na północ

Na oceanie Arktycznym znajduje się kilkadziesiąt stacji meteorologicznych, które powstały w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Stacje te prowadzą stałe obserwacje temperatury, opadów, ruchu lodów etc. co w sumie daje obraz klimatu regionów polarnych.

Założone przez rząd sowiecki stacje polarne mają służyć celom dalszym, główne zaś zorganizowaniu sieci informacyjnej i wykryciu warunków i dróg, umożliwiających bezpośrednią komunikację morską poprzez ocean Lodowaty i cieśninę Beringa z Ameryką Północną.

Rezultaty stałych obserwacji i badań prowadzonych przez meteorologów, osadzonych w tych stacjach, dały uboczny wynik, ciekawy ze względów naukowych i ogólnych. Na podstawie tych danych rosyjski profesor, Berg, fizyk, stwierdził, iż południowa granica wiecznych lodów arktycznych przesunęła się na północ, w związku z czym dało się zauważyć ocieplenie powietrza oraz wód, gdyż w okolicach polarnych pojawiły się ryby i zwierzęta, które bywały dotąd w rejonach bardziej wysuniętych na południe. Dalej podkreśla prof. Berg, iż w roku 1936 lato było bardzo ciepłe we wschodniej Grenlandii, a pokrywa lodowa znikła w połowie lipca aż do 72 stopnia czego nie obserwowano nigdy jeszcze w tych okolicach.

Od 1921 roku mnożyły się raporty meteorologów, donoszące o stałym ociepleniu się klimatu w rejonach Arktyki. Rzeki północnej Syberii zamarzają później, niż zwykle, lody zaś ruszają wcześniej; ptaki przylatują wcześniej, rośliny kwitną wcześniej, niż w ubiegłych dziesięcioleciach. Sto lat temu trzeba było wierzcić lodem w Mezeniu (Syberia pół-

nocna) w zlodowaciałej, twardej, jak granit ziemi, obecnie zmieniło się to; a w roku 1933 obliczono, iż najniższy stopień zamarzania przesunął się o 40 km na północ od Mezenia.

Ale — jak twierdzi prof. Berg — ogólne złagodzenie klimatu nastąpiło nie tylko w okolicach Arktyki, lecz na całym globie ziemskim. Przeciętna temperatura podniosła się nie tylko w północnej Europie, lecz także na półkuli południowej — w Santiago (Chile), w Buenos Aires (Argentyna), w Kapsztadzie (Afryka poł.), w Bombaju, nawet na wyspie Jawie.

Wytlumaczenia ścisłego i dokładnego tego zjawiska nie potrafiła jeszcze dać nauka. Niektórzy uczeni wysunęli hipotezę, że w morzach północnych nastąpiło przesunięcie ciepłego prądu Golfstreamu. Gdyby tak było, to — twierdzą inni uczeni — nie wystarczyłoby jeszcze ten fakt do wytłumaczenia zjawiska wzrostu cie-

ploty na półkuli południowej i w okolicach podzwrotnikowych. Profesor Berg podaje ze swej strony, jako jedną z głównych przyczyn, wzrost energii słonecznej i zmiany w składzie powietrza otaczającego ziemię, które sprawiły, iż tropo i stratosfera stały się bardziej przepuszczalne dla promieni słonecznych. Ale i on twierdzi w końcu, że całe to zjawisko zawiera dużo jeszcze punktów ciemnych i tajemniczych, których nauka nie może wyjaśnić i wytłumaczyć.

Obserwacje meteorologiczne z innych punktów globu potwierdzają zgodność zjawisk klimatycznych, które wywołały ogólną zmianę temperatury. Znajdujemy się zatem w okresie ogólnego ocieplenia. Jak długo będzie trwał ten okres, na to nie mogą dać odpowiedzi uczeni, ograniczając się narazie do stwierdzenia faktu.

M.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

jest dla nas, Polaków, szczególnie ważną.

Zrósł się bowiem ten wielki Przyjaciel Polski z naszymi przelotnymi ostatniej doby tak bardzo, że nad Jego wielką mogiłą drgała uczucia serdeczniejsze, bardziej bliskie, niż by to można pobleźnie wyjaśnić. To też myśl, mimo wszystko, zrasza się z tą Postacią Przyjaciela i chce ją ogarnąć bardziej uczuciem, niż wyrozumowaną oceną historyczną.

„CZAS”

Gdzież znaleźliśmy godną porównania Postać na wysokim i odpowiedzialnym urzędzie, któryby z taką głębią i obiektywizmem oświetlił dwie nowoczesne błędne doktryny komunizmu i rasizmu, z taką odwagą i siłą przestrzegała świat przed idącą z ich strony zagładą dla ludzkości!

„DZIENNIK POZNAŃSKI”

Cały świat, bez względu na wyznaczenie, w przełomowych chwilach zwracał oczy na Watykan, by słysząc usłyszeć prawdę. Jakże potrzebne są te słowa w czasach tak zmiennych i nie spokojnych, jak dzisiejsze. Gdy myśl pogańska opanować chce doktryny polityczne, ratunek można znaleźć tylko w idei pogłębiającej i uświęcającej porządek państwowy. Chrześcijaństwo nie jest antytezą silnego państwa. Choć dzi tylko o to, jakim celom państwo służy. Zapewne, że trzeba oddać co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu. Ale nie wolno budować na konflikcie między politycznym obowiązkiem a — chrześcijańskim sumie-

niem. Cezar nie może zwyciężyć Chrystusa!

Polska dokonała już od wieków wyboru. Jest i zostanie państwem katolickim. Mimo wielu trudnych zadań nie zapomni Polska o swej misji dziejowej: przedmurza chrześcijańska.

Jakże piękny jest ten jednolity hold, złożony przez czynniki skłócone i sprzeczne w dniu codziennym, a dziś jednoczące się w cześć dla Wielkiego Męża Kościoła Katolickiego! Można tu przytoczyć dziesiątki innych głosów, głosy przedstawicieli obcych religii, nie różniących się w ocenie wielkiej postaci zmarłego Papieża od katolików.

Polska, którą Ojciec Święty znał i ukochał, jeszcze jako skromny Mons. Rattii, a później opieką i życzliwością otaczał jako Głowa Kościoła Katolickiego, odczuwa zgon Piusa XI podwójnie boleśnie. Pocięchą w tym smutku jest powszechne zjednoczenie serc, zjednoczenie bez ograniczeń, nad trumną Piusa XI!

I.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY

Stały felieton o życiu teatralnym Wilna wygłosi w niedzielę o godz. 13.05 Kazimierz Leczycki.

KRUSZCE I ICH POWSTANIE.

Miarą cywilizacji epoki czy narodu jest w pewnym stopniu zużycie metalu na głowę mieszkańca. Wszyscy wiemy doskonale, że niesposób jest się obejść w życiu bez metali. Bardzo mało jednak wiemy, w jaki sposób, a zwłaszcza kiedy powstawały rudy, z których metale otrzymujemy.

Opowie o tym radiosłuchaczom prof. E. Passendorfer w niedzielę 12 lutego o godz. 14.40.

„BRAT ALBERT”.

Kilka fragmentów z jego życia usłyszymy w niedzielę 12. II o godz. 14.50 w audycji radiowej pióra Wandy Walickiej.

ZMORA WSZYSTKICH CZASÓW.

Podatki gnębią ludzkość od czasów pradawnych. Każdy na nie narzeka, choć wie, że płacić trzeba i rozumie konieczność tego czynu. Z biegiem wieków zmieniały się jednak systemy podatkowe. O tym, jak to wyglądało w dawnych czasach opowie w niedzielę, 12 lutego o godz. 15.20 dr Władysław Arcimowicz przed wileńskim mikrofonem.

Książka kształci, bawi, rozwija

Czytelnia Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3

OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletystyka — Naukowe — Wysyłka na prowincję

Czynna od 11 do 18.

Kaucja 3 zł. Abonament 1.50 zł

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamane w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków i wyrzutu na skórę, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby zły przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z na-

turą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie, ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła la biuroarium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Zupa z fasoli na rosolu z

MAGGI

kostek bulionowych

jest pożywna, smaczna i niedroga

Zupa z fasoli Na 4—5 osób.

1/2 kg fasoli, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1 litr wody, 2 dkg masła, 2 dkg maki.

Namoczoną poprzedniego dnia fasolkę gotować do miękkości, następnie przeprasować i dodać do bulionu przyrządzonego z litra wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych. Z masła i maki przygotować zasmażkę, dodać ją do zupy i do smaku doprawić solą. Podać z grzankami.

pewną etykietę artysty, które wożono z wystawy na wystawę po całym świecie, wydają się dziś jakimś kompromisem wobec hasła monumentalności i klasycznej formy — to niemal dekoracje do opery romantycznej, nieodpowiadające holendersku, z nieodczuwany ruinami, zwalami chmur, smugami przedzierających się promieni itd. Inne ciekawszy od nich i prawdziwie po malarsku przeżyty jest (fałtynie powieszony, tuż obok okna w pierwszej sali) „Most Rialto w Wenecji” datowany 1930 — ze swą suchą szmatycznością porządku barw i kształtów architektury, z brutalną ciemną plamą mostu i kanału.

W latach następnych artysta odzyskuje się przez prace drobne. Oto pięknie malowany piasek na obrazku „W słońcu” z 32 r. (Nr 21), oto świetnie wyczuła woda w „Drzewa nad wodą” (nr 27), oto śliczna w fakturze „Ulica Senatorska w Kazimierzu” (nr 29), albo srebrzysty „Fragment z Kazimierza” (nr 32). Są to prace z 1935 roku. Wszystkie niemal znaczący odwrót od „monumentalności”, oraz — co zwykle za tym idzie — rozjaśnienie i oczyszczenie kolorytu. I tak już z następnego, 36 roku, mamy większy już obraz, także w gamie srebrzystej,

pięknie podkreślonej centralną plamą czerwieni: „Pejzaż z drukiem” (nr 37). Zgodność doskonałej faktury i kolorytu składa się na całość równie malarską jak poetycką: to rozwichrzony wysoki świat sływa — na moczar i czesze podmokłe trzciny.

Dopiero teraz, czując się w siodle, daje artysta ponowny ale już prawdziwie bezpośredni wyraz swemu poczuciu dramatyczności pejzażu. Przypatrzmy się jego wiatrakom (nr 44 i 47), albo jego gościńcom wysadzonym brzoziami (nr 50 i 55), zwłaszcza tym ostatnim! Aldons Huxley powiedział o El Greco, że jego obrazy dzieją się nie pod niebem, ale w jakichś czeluściach, w brzuchu jakiegoś biblijnego wieloryba. W gmatwaniu Jamontowskiego gościńca, w ziemi strzelającej smugami ku duszącym draperiom chmur widzimy coś analogicznego. Ten motyw wewnętrzny urzeźbienia się, rozsadzania, jest u Jamontta wcale nie przypadkowy i powraca w różnej, czasem dziwnej i natrętnej postaci. Nie mówię oczywiście o tych wszystkim znanych zaułkach wileńskich, z których bruk zdaje się lada chwila wytrysnąć w górę party siłą jakichś niesłychanych wypiętrzeń — mówią o efekcie malarskim

z całkiem innej beczki. Oto obraz, jeśli dobrze zanotowałem, „Z Popław” (nr 72): gama raczej zgaszona, przy bramie trwa w tonie gniłym, zmątwiałym, starannie wyszukany. Nagle z tej starzyny, z tej beznadziejności oplukanych przez deszcz płotów strzela jakimś chromami żółta ścianą tej rudery. Co to jest? Kolor lokalny? — nieprawdopodobne. Słouch? — za silne. Nie wiadomo co to jest. Jakieś wyładowanie się malarza, który jajecznicowym dysonansem rozdiera, rozsada harmonijną i przemysłaną kombinację.

Skoro już jesteśmy przy tym temacie — to kolorystą rasowym Jamontta raczej nie jest. Świadczyć o tym chociażby szkice (nr 61—66). Stosunek do natury wypowiada najpełniej w kompozycji i rysunku — subtelny, bogaty, wyrafinowany. Zagadnieniami barw rozwiązuje najchętniej przez jednolitość tonacji. Charakterystyczna, choć mniej publiczności znana jest właśnie tonacja zielono-srebrzysta, z której kilka obrazów już omawialiśmy, a dodać by należało jeszcze przynajmniej szlachetny w go belinowym nieco tonie (przez nasycenie tonami ciepłymi) obrazek, jeśli się nie myle 93, (w ostatniej sali, na pra-

wo od drzwi, na środku ściany), oraz bardzo jasny rozegrany w wiosennej zieloności obrazek w tejże sali, zaraz na lewo od drzwi. Ostatnio pojawia się u Jamontta dawno już nie spotykana tonacja złociasta (nr 68 i 70, w pierwszej sali). Zdaje się, że można te wszystkie próby traktować jako charakterystyczną dla tego artysty, spokojną i rozważną reakcję na aktualne prądy w malarstwie. Dziś mówi się powszechnie o „malarskości”; wśród zwalczających się nawzajem grup różnego chowu postimpresjonistów i zwolenników „szkoły paryskiej” wyrastają jednak talenty, które nie przerastają może indywidualnością swych bardziej konserwatywnych kolegów, ale wytwarzają rzecz bardzo ważną — pojęcie o sztuce malarskiej, które jest zresztą o wiele bliższe istotnej rzeczy, niż dawne hasła.

Jeszcze, aby dotrzymać programu, parę słów o technice jako drugim ze źródeł stylu. W opianowaniu temperatury doszedł Jamontt nie tylko do perfekcji, ale już do wirtuozostwa, które czasem zabarwia jego prace finezyjnym humorem, dodaje im pikantę, ale równie dobrze potrafi czasem i brudzić „sobiepańsko”. Zwłaszcza na większych przestrzeniach ob-

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”

KRAKÓW, UL. PIERACKIEGO 14

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu;
 - 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
 - 3) z zakresu I i II klasy gimn nowego ustroju;
 - 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.
- Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całego wilego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Złóż ofiarę na walkę z rakiem

Pół żartem pół serio

Serce

Po zapomogę zgłosiło się pięciu. Pięciu po jedną zapomogę, wynoszącą tylko dwadzieścia złotych.

Dysponujący zapomogą prezes, starszy pan o bardzo ludzkim podejściu do życia, znalazł się w prawdziwym kłopotcie.

Student, stojący przed biurkiem prezesa, owszem, był bardzo biedny. Przedstawił na to odpowiednie dowody. Poza — i bez dowodów — mizernie wyglądał.

— Pomoc studentowi? — pomyślał prezes, przecierając irchową szmatką szklanych okularów... Ale natychmiast żał mu się zrobiło pozostałych.

Jego dobre oczy zamglily się współczuciem, gdy spojrzal na bezrobotnego skrzypka.

Udzielił zapomogi skrzypkowi? Ale jakże tak postąpił, mając przed sobą — tuż koło pieca — wrzuszającego niedołęznego ślusarza?

Scisnęło się z bólu miłosierne serce prezesa.

Więc może dać zapomogę niedołącznemu ślusarzowi?...

Ślusarza uszczęśliwił się, lecz jakże trudno pogodzić się z tym, że poeta i ex-aktor odejdą z niczym...

Złe mieć czule serce! Prezes nawet do swojej wyobraźni nie mógł dopuścić faktu skrzywdzenia kogokolwiek...

Wobec tego zdecydował — nikomu nie udzielił zapomogi.

Telewizja

Przeczytałem w warszawskim „Expressie Porannym” interesujący reportaż o „fajnicznym narodzinach polskiej telewizji”.

Antor reportażu oprowadza czytelnika po studiach telewizyjnych, by wreszcie takie wysnąć konkluzje:

Narazie polska stacja telewizyjna zadawała się nadawaniem krótkometrażowych filmów. Seen ze studia, ani transmisji z zewnątrz nie próbujemy.

Czekamy wciąż jeszcze na osiągnięcia zagranicy na tym polu, bo chcemy być w dziedzinie telewizji najnowszy i najlepszy.

Doczytawszy do tego miejsca, zadziwiałem samą tylko myśl, że zagranica także sobie chytrze powie: „Seen ze studia, ani transmisji z zewnątrz nie będę próbowała.

Czekam wciąż jeszcze na osiągnięcia Polski na tym polu, bo chcę być w dziedzinie telewizji najnowsza i najlepsza”...

I tak — nikt żadnych nie doczekałby się wyników!

H—ca.

Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 4 po poł.

JEJ SYN

z gościnnym występem N. Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej o godz. 8 wiecz.

W PERFUMERII

Fabryka b. kombatantów w Nieświeżu w oświetleniu wyroku Sądu pierwszej instancji

W ubiegłym roku zamieściliśmy kilka artykułów, poświęconych sensacyjnej aferze „kombatanckiej” w Nieświeżu. Artykuły te spowodowały rozwiązanie nieświeskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych i wszczęcie sprawy karnej przeciwko jego prezesowi. Jednocześnie jednak prezes tego Związku, p. Kondratowicz wytoczył nam proces o zniesławienie. Sprawa odbyła się, przeprowadziliśmy dowód prawdy wszystkich zasadniczych naszych zarzutów, które postawiliśmy „fabryce b. kombatantów”. Skazano nas jedynie za zarzuty mniejszego znaczenia dla całości sprawy, skierowane pod adresem osoby p. Kondratowicza. Sprawa jednak nie jest ukończona. Od wyroku tego zaapelowaliśmy. Zamieszczamy poniżej tekst wyroku.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 13 grudnia 1938 r. Sąd Okręgowy w Nowogródku, Wydział Karny, na sesji w Nieświeżu na posiedzeniu sądowym w składzie następującym: Przewodniczący H. Muraszko, prezes S. O. sędziowie: Wł. Buhak s. o., J. Lewiński s. gr., protokolant N. Grabowski, apl. w obecności oskarżyciela Antoniego Kondratowicza rozpoznawszy sprawę Józ. Onusajtisa, re daktora odpowiedzialnego pisma codziennego „Kurier Wileński”

oskarżonego o to,

że w redagowanym przez siebie dzienniku w dniach 2, 4, 7, 10 kwietnia br. zamieścił artykuły: 1) „Pani starościna chce mieć medal. Nieświeska fabryka b. kombatantów”, 2) „Kondratowicz postarza p. starościne. Fabryka b. kombatantów w Nieświeżu na warsztacie prokuratora”, 3) „Fabrykant kombatantów zwiał”, 4) „Kondratowicz znalazł się... żąda zwrotu akt”, które to artykuły zarówno całą swą treścią, a zwłaszcza wiadomościami o tym, że oskarżyciel „nieprawnie nosi odznakę Związku Oficerów Rezerwy, krzyż Wirtuti Militari i krzyż niepodległości, że „nie brał udziału w powstaniu nieświeskim”, „...mimo parokrotnego wezwania przed komisją nie stawiał się i uciekł z Nieświeża”, „...prawdopodobnie Kondratowicz sam się mianował prezesem, tak jak się mienił fantastyczno-groteskowym kapralem-chorążym rezerwy”, oraz „...że Kondratowicz półinteligent grasował na terenie rozmaitych organizacji społecznych, znajdując miejsce wśród ludzi nieposzlakowanych, wciskając się wszędzie bez zaproszenia” — mogą poniżyć oskarżyciela w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla dane go stanowiska oraz działalności społecznej oskarżyciela, czyn oskarżonego słano wi występki z art. 255 KK, na zasadzie art. 10, 360, 368—372, 577—587 KPK, przep. o koszt. sąd.,

orzeka:

Józefa Onusajtisa uznać za winnego, że w dniach 7 i 14 kwietnia 1938 r. w Wilnie, w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Kurier Wileński” zamieścić artykuły p. : „Kondratowicz postarza p. Starościne, fabryka b. kombatantów w Nieświeżu na warsztacie prokuratora” oraz „Kondratowicz znalazł się... żąda zwrotu akt”, które to artykuły w zdaniach:

„Nieprawnie nosi odznakę Związku Oficerów Rezerwy i krzyż „Wirtuti Militari”, — „prawdopodobnie Kondratowicz sam się mianował prezesem, tak jak się mienił fantastyczno-groteskowym kapralem-chorążym rezerwy” oraz „Kondratowicz półinteligent grasował na terenie rozmaitych organizacji społecznych, znajdując miejsce wśród ludzi nieposzlakowanych, wciskając się wszędzie bez zaproszenia”

— mogły poniżyć Anoniego Kondratowicza w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego w działalności społecznej — i za to na mocy art. 54, 61, 255 § 1 kk.

skazać

Józefa Onusajtisa na karę jednego (1) miesiąca aresztu oraz na karę grzywny w kwocie pięćdziesięciu (50) złotych, z zamianą w razie nieściągalności na jeden (1) tydzień aresztu. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesić skazanemu na okres dwóch (2) lat. Z pozostałych zarzutów Józefa Onusajtisa uniewinnić. Pobrać od skazanego dziesięć (10) złotych opłat sądowych i koszty postępowania oraz zasądzić od niego na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez tegoż koszty postępowania. Z dowodów rzeczowych — 4 egzemplarze czasopisma „Kurier Wileński” oraz dokumenty przedstawione przez stronę na rozprawie — pozostawić w aktach

sprawy, z wyjątkiem świadectwa demobilizacyjnego, z dnia 7.IX. 1921 r., które zwrócić Antoniemu Kondratowiczowi.

W skardze Antoniego Kondratowicza, złożonej przez jego pełnomocnika — adwokata S. Chilla — w dniu 17.VI 1938 r., Józef Onusajtis został oskarżony o to, że w redagowanym przez niego „Kurierze Wileńskim” umieścił 4 artykuły zniesławiające oskarżyciela całą swą treścią, a zwłaszcza ca poszczególnymi fragmentami, szczegółowo w skardze wyliczającymi.

Na rozprawie głównej w dniu 13.XII 1938 r.

OSKARŻONY NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

i oświadczył, że wiadomości o Kondratowiczu umieścił w „Kurierze Wileńskim” jako wiarygodne, przy czym obrońca jego, adv. Kulikowski, zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy.

W toku przewodu sądowego zostali przesłuchani świadkowie powołani przez obie strony oraz ujawnione zostały dokumenty znajdujące się w aktach i złożone w toku rozprawy. W świetle tych dowodów, Sąd Okręgowy doszedł

DO NASTĘPUJĄCYCH WNIOSKÓW:

oskarżony nie udowodnił, że Kondratowicz nosił kedykolwiek odznakę Związku Oficerów Rezerwy lub krzyż „virtuti militari”, albowiem żaden ze zbadanych świadków (z wyjątkiem Witolda Mikucia) odznaczeń tych u oskarżyciela nie widział; zeznania świadka W. Mikucia w tym przedmiocie sąd uznał za niewystarczające, ponieważ odznaka ZOR jest bardzo podobna do odznaki inwalidzkiej i jest możliwość, że świadek ten uległ pomyłce wzrokowej. Zarzut nie brał udziału w powstaniu nieświeskim, Sąd Okręgowy

UZNAŁ ZA UDOWODNIONY.

Powołani przez oskarżyciela świadkowie bądź nie widzieli go walczącego, bądź źle widzieli w innym miejscu lub w innym czasie niż to on sam określił. Według świadka Antonowicza oskarżyciel wybiegał na ulicę „z orężem”, lecz świadek nie mógł określić jaki to oręż miał Kondratowicz, z zeznania za św. Stackiewicza wynika, że była to najpewniej dubeltówka, gdyż oskarżyciel był wtedy w służbie u Radziwiłła, co stwierdza zaświadczenie z dnia 27.VIII 1916 r. Według świadka K. Okulicza oskarżyciel był w czasie powstania dowódcą drużyny; istnienie jakiegokolwiek drużyny została w toku przewodu sądowego

CAŁKOWICIE OBALONE;

w szczególności świadek Charkiewicz ustalił, że drużyny były wytworem fantazji Kondratowicza, jak w większości podawane przez niego relacje dotyczące czasu i miejsca oraz przebiegu walk powstania. Zupelną fikcyjność owych drużyn wykazała w swym zeznaniu świadek Mikuciova. Świadczenie Tupikowski, Drozdowicz, Draczyński i Oleszkiewicz nie widzieli oskarżyciela w czasie walk powstańczych, a słyszeli jedynie od ludzi, że Kondratowicz brał udział w powstaniu.

Świadek Dojnicz widział oskarżyciela walczącego w pobliżu młyna parowego, chociaż on sam nie twierdził, że brał udział w tej akcji, twierdził zaś, że walczył koło budynków monopolowych. Świadek Iwanow widział

Kondratowicza walczącego na Nowym Mieście, co znów sprzeczne jest z oświadczeniem oskarżyciela oraz z innymi dowodami, stwierdzającymi, że w tej części miasta w ogóle walk nie było. Z zeznań świadka Witolda Mikucia, J. Kraszewskiego, Kazimierza Mikucia, St. Lipińskiego, K. Masłowskiego i J. Mikuciovej w zestawieniu z zeznaniem świadka W. Charkiewicza wynika, że powstanie „nieświeskie było nieorganizowanym ruchem przede wszystkim młodzieży, zostało wywołane przedwcześnie, przeprowadzone chaotycznie i bez należytego kierownictwa; słowem prawdziwy obraz powstania był zupełnie inny, niż go przedstawiał Kondratowicz, co jest jeszcze jednym powodem więcej do poznania, że Kondratowicz bezpośredniego udziału w walkach powstania nie brał, natomiast być może brał udział w przygotowaniach do wybuchu powstania. Najlepszym zaś dowodem nie brania czynnego udziału w walkach jest fakt, że niewłaściwi uczestnicy walki koło budynków monopolowych (Witold Mikuc, Kazimierz Mikuc, St. Lipiński i K. Masłowski), którzy stanowili według Charkiewicza ówczesną młodzież walczącą, — Kondratowicza w akcji nie widzieli. Ponadto Kraszewski, Lipiński i Masłowski, którzy brali udział w rozbrojeniu bolszewików na Nowym Mieście — również oskarżyciela tam nie widzieli. Na podstawie powyższych ustaleń, Sąd doszedł do przekonania

WBREW ZAŚWIADCZENIU MAGISTRATU

m. Nieświeża z dnia 11.I 1922 r., że Kondratowicz czynnego udziału w powstaniu nieświeskim nie brał.

Przechodząc do następnego zarzutu skargi, Sąd Okręgowy uznał, że Kondratowicz istotnie uchylił się od stawienia się przed komisją administracyjną, mającą zbadać działalność nieświeskiego oddziału Związku Weteranów Powstań Narodowych, gdyż wyjechał z Nieświeża bez wskazywania adresu, choć wiedział, że praca komisji była tylko przerwana i że będzie musiał się stawić na następnym zebraniu komisji; stwierdził to świadek K. Mikuc.

W tych warunkach mógł oskarżony na łamach swego pisma wyrazić przypuszczenie, że Kondratowicz uciekł z Nieświeża.

Następny zarzut skargi

OKAZAŁ SIĘ SŁUSZNY,

gdyż liczni świadkowie stwierdzili, że Kondratowicz został legalnie wybrany prezesem ZWPN na walnym zebraniu, nie zaś sam się mianował prezesem (św. Tupikowski, Drozdowicz, Oleszkiewicz, Dojnicz, Soberski), natomiast żaden ze świadków nie twierdził, aby Kondratowicz nazywał siebie „kapralem-chorążym rezerwy”, lub używał takiego tytułu.

Również słuszny okazał się

OSTATNI ZARZUT SKARGI,

gdyż przewód sądowy nie dostarczył dowodów, aby Kondratowicz grasował na terenie rozmaitych organizacji społecznych i wciskał się wszędzie bez zaproszenia; zbadani świadkowie okoliczności tych nie stwierdzili.

JEŚLI CHODZI O TREŚĆ OGÓLNA WSZYSTKICH 4 ZAKWESTIONOWANYCH ARTYKUŁÓW, TO SĄD OKRĘGOWY UZNAŁ W ŚWIETLE ZEBRANYCH DOWODÓW, ŻE



3 LAMPOWY ODBIORNIK BATERYJNY ECHO O ZASIĘGU EUROPEJSKIM 170 ŻŁ. ZA GOT. RATY DO 15 MIES.

OSKARŻONY PRZEPROWADZIŁ DOWÓD PRAWDY:

Artykuł z dnia 2.IV 1938 r. stwierdza fakty, które były przedmiotem obrad samego Związku Wet. Powst. Nar. (świadkowie: Kraszewski, W. Sołowski, K. Mikuc, Tomaszek, Sylwanowicz) oraz komisji administracyjnej wyłonionej na skutek interwencji Zarządu Głównego ZWPN.

Treść artykułu z dnia 7.IV 1938 r. stała się istotnie przedmiotem **DOCHODZENIA PROKURATORSKIEGO**

przeciwko Kondratowiczowi. Treść artykułu pt. „Fabrykant kombatantów zwiał” została już powyżej omówiona, artykuł zaś z dnia 14.IV 1938 r. poza omówionymi wyżej ustępami nie zawiera nic znieważającego **ANALIZUJĄC TREŚĆ WYŻEJ WSKAZANYCH ARTYKUŁÓW, SĄD OKRĘGOWY DOSZEDŁ DO PRZEKONANIA, ŻE WIĘKSZOŚĆ ZARZUTÓW STAWIANYCH KONDRATOWICZOWI PRZEZ „KURIER WILEŃSKI”**

BYŁA SŁUSZNA I PRAWDZIWA:

Kondratowicz, półinteligent, dorwawszy się do stanowiska prezesa ZWPN mimo niewłaściwych swych zasług w okresie powstania zaprzagnął zapewne dla uzyskania sobie większej sławy i popularności rozszerzyć ramy tego Związku; w tym też celu niewłaściwie wysyłał relacje do Biura Historycznego przedstawiające spontaniczny odruch młodzieży jako zorganizowane powstanie bojowe, w tym celu werbował nowych członków nie dbając o ich rzeczywisty udział w powstaniu i przedstawiał ich do odznaczeń niepodległościowych.

Taka działalność wywołała zrozumiałą reakcję prasy, mającą na celu nie zniesławienie osoby oskarżyciela, **A UZDROWIENIE STOSUNKÓW W ODDZIALE ZWIĄZKU.**

Z tych też względów, Sąd uniewinnił oskarżonego ze wszystkich niemal zarzutów oskarżenia.

OSTAŁY SIĘ TYLKO DROBNE ZARZUTY,

dotyczące noszenia odznak niepodległościowych, uzurpowania sobie władzy prezesa ZWPN, używania tytułu kaprała-chorążego oraz weiskania się i grasowania na terenie organizacji społecznych, które to zdania mogły poniżyć Kondratowicza w opinii publicznej i narazić go na utratę zaufania potrzebnego w jego działalności społecznej; **Kondratowicz bowiem jest działaczem społecznym i niewątpliwie dobrym patriotą, jak to stwierdzają złożone przezeń zaświadczenia i pochwały. Uznaną przeto, że umie-**

szczając w „Kurierze Wileńskim” zdania przytoczone w sentencji wyroku Józef Onusajtis jako redaktor odpowiedzialny tego pisma dopuścił się przestępstwa przewidzianego w art. 255 § 1 KK, Sąd Okręgowy skazał go na karę 1 miesiąca aresztu i 50 złotych grzywny. Wymierzając tę karę Sąd wziął przede wszystkim pod uwagę, że zasadniczym zamiarem oskarżonego nie była chęć szkolenia oskarżyciela i zniesławienia go, a przestępstwo przezeń dokonane powstało

NA MARGINESIE SŁUSZNEJ PRAWDY

w postaci przeszarżowania zarzutów stawianych Kondratowiczowi.

Tym tłumaczy się łagodność zastosowanej sankcji, a ponadto Sąd zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności na okres 2 lat w przekonaniu, że sam fakt skazania wystarczy oskarżonemu do zastosowania w przyszłości większej ostrożności w stawianiu zarzutów na łamach prasy. Dowody złożone do akt Sąd postanowił zatrzymać przy sprawie z wyjątkiem świadectwa demobilizacyjnego, które jako luźno związane ze sprawą, Sąd postanowił zwrócić oskarżycielowi.

RECE do GÓRY!



LOS od WOLANOWA
Szczęśliwe losy I-ej klasy są do nabycia Kolektura Loterii **J. WOLANOW** Warszawa, Marszałkowska 154 Konto P. K. O. 18-14

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej

zwoluje na niedzielę 12 bm. na g. 12 min. 30 zebranie organizacyjne Komitetu Społecznego Organizacji Akademii Żołobnej z powodu zgonu Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI.

Przedstawiciele urzędów państwowych wojska oraz prezosi organizacji społecznych proszeni są o przybycie. Zawiadomienia pisemne zostały rozesłane, może się jednak zdarzyć, że z powodu krótkiego czasu nie do wszystkich dotarły. Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ul. Zamkowa 6.



Browning „PIORUN” ściśle wg rysunku z bezpiecznikiem.

Fason belgijski, typ 6 mm. Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski. Huk ogłuszający. Idealna obrona przed napadem. Wykonanie luksusowe. Luła pęknie oksydowana, rekojęści kryte lśniącym bakelitem. Waga 250 gr, długość 10 cm, szerokość 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat. Cena tylko 21 6,95, 2 sztuki 13.50. Setka naboju systemu „Florent” 21 3,65. Płacić przy odbiorze. Adres: **Przedstawicielstwo „PERFECTWATCH”, Wydz. B/2, Warszawa 1, ul. Marińska 11—1. U W A G A:** Wyszukajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców. Zadzajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN” z bezpiecznikiem.



Poinwentarowa sprzedaż

resztek i towarów wysortowanych Za bezcen: Naczynia, Lampy, Żyrandole, Gramofony D/H „T. ODYNEC”, wł. I. Malicka Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24 Prosimy obejrzeć nasze ceny bez obowiazku kupna

Książki i wydawnictwa litewskie

Witryny księgarń litewskich w Kownie urządzone na sposób zachodnioeuropejski przyciągają wzrok przechodnia. Barwne okładki książek świadczą o wielkim wysiłku w pomysłach projektodawców, którzy mając nowoczesne formy graficzne państw ościennych, starają się nadać własnej sztuce piętno litewskości. Wszędzie widzimy tę swoistość litewskości. W sztuce graficznej szczególnie ona się wyróżnia, gdyż Litwa, posiadając bogate tradycje w dziedzinie ludowej sztuki graficznej, stara się stworzyć z niej motywy przewodni w życiu kulturalnym.

Dzisiejsza książka litewska pod względem szaty zewnętrznej wygląda bardzo estetycznie. Wszystkie wydawnictwa przyjęły mniej więcej jeden format dla beletrystyki i literatury pięknej. Książka w Litwie cieszy się na ogół dobrym popytem. Społeczeństwo bierze czynny udział w budowie młodej literatury. Zainteresowanie do tłumaczy należy z jednej strony głąboko tkwiącym uświadomieniem narodowym większości inteligencji średniej, z drugiej zaś stosunkowo dobrym warunkom materialnym, które pozwalają na „luksus” nabycia książki, a nawet nowości wydawniczych. Charakterystyczne jest, że w Litwie głównym nabywcą książki został urzędnik, który pracuje sześć godzin w biurze i otrzymując dość znaczne uposażenie (urzędy w Litwie czynne do godziny 14), ma możliwość i czas korzystania z dobrodziejstw literatury oraz brania czynnego udziału w życiu kulturalnym. Urzędnicy w Litwie nie znają „wieczorówek” i dlatego może w godzinach wolnych od zajęć służbowych odają się upodobaniom intelektualnym. W każdym prawie inteligentnym domu litewskim spotkamy bogate księgozbiory, w których na pierwszym planie znajdziemy pisma wszystkich pisarzy litewskich starszego i młodszego pokolenia. Książka w Litwie jest przy tym tania. Powieść przeciętnie kosztuje 2—5 litów. O zapotrzebowaniu książki świadczą najlepiej ich nakłady, sięgające w beletrystyce od 2—5 tys. Jest to nakład bardzo znaczny, jeżeli zwążywszy, że Litwa liczy 2 i pół miliona mieszkańców, w tym znaczny odsetek Żydów i różnych mniejszości narodowych. Samych Polaków, jak wiemy, jest w Litwie 200.000. Rozwój czytelnictwa w Litwie powoduje powstawanie instytucji wydawniczych i podnosi honorarium autorskie pisarzy litewskich. Z wydawnictw najpoważniejszą rolę odgrywają trzy instytucje. Do nich należy przede wszystkim bogata spółdzielnia wydawnicza „Spaudos Fondas” (Fundusz Prasy) założona przez dzisiejszego dyrektora p. Balysa Žygelis, początkowo przy Związku Zawodowym Nauczycielstwa Litewskiego, a od roku 1923 jako niezależna instytucja spółdzielcza. Do r. 1935 instytucja „Spaudos Fondas” była jeszcze pod wpływem Związku Nauczycielstwa Litewskiego, który posiadał wielkie udziały. Obecnie jednak jest to spółdzielnia całkiem niezależna, z ogromnym kapitałem własnym.

Zasadniczym celem tej instytucji jest krzewienie kultury przez wydawanie książek pisarzy własnych i przekładów oraz dostarczanie po cenach najniższych wszelkiego rodzaju pomocy naukowych. Spółdzielnia „Spaudos Fondas” posiada więc we wszystkich miastach i miasteczkach własne magazyny hurtowe i detaliczne. Oprócz księgarń zaopatrzonych stale w ostatnie nowości wydawnicze, „Spaudos Fondas” posiada liczne magazyny: optyczne, elektro-medyczne, radio-techniczne i fotograficzne. Ponadto posiada własną fabrykę papieru, drukarnię, introligatornię, zakłady cynkograficzne, wytwórnię szkielec optycznych i foto-laboratorium. Ogółem zatrudnionych jest w tej instytucji ponad 300 osób. Dyrekcja spółdzielni buduje obecnie specjalny gmach, w którym pomieszczy wszystkie działy pracy. Z wydawnictwem tym współpracuje cały szereg najwybitniejszych artystów, malarzy, poetów, literatów i uczonych.

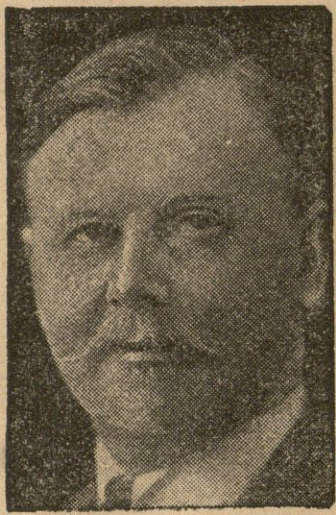
Wzrost zainteresowania książką wśród społeczeństwa litewskiego nastąpił dopiero w drugim dziesięcioleciu niepodległości Litwy, a więc niezbyt dawno. To też w tym okresie znacznie wzrosły nakłady książek. W roku 1929 nakładem „Spaudos Fondas” wyszło 150.000 egz. książek, a w r. 1938 już 350.000 egz. W ciągu ostatnich 6 lat instytucja sprzedała książek na 3.720.000 litów, wypłaca-

jąc około 1 miliona litów autorom tytułem honorarium. Od czasu założenia instytucji do chwili obecnej „Spaudos Fondas” wydał ponad 2 miliony dzieł, których wartość wynosi 4 mil. lit. „Spaudos Fondas” wydaje wszelkiego rodzaju dzieła, począwszy od literatury pięknej aż do podręczników szkolnych. Najkapitałniejszym wydawnictwem tej instytucji jest „Encyklopedia Litewska”, zapoczątkowana w r. 1931, pozostająca pod redakcją prof. Wacława Birżyski. Dotychczas ukazało się 6 tomów tej encyklopedii. Koszt ogólny tych tomów wyniósł 1.194.000 litów.

„Spaudos Fondas” jest więc czołową instytucją wydawniczą w Litwie, odgrywającą pierwszorzędną rolę w życiu kulturalnym państwa. Dzięki sprężystemu kierownictwu dyrektora Balisa Žygelisa, „Spaudos Fondas” wpływy swoje rozszerza na cały kraj. W dziedzinie wydawniczej zasługuje na uwagę wprowadzony dział klasyków litewskich. Z tej serii wyszły już biografie i pisma wybrane poetów klasycznych Litwy z XIX w., a więc Antanas Strazdas, Jonas Bilunas, a w druku Vincas Kudirka i A. Vienuolis. Szata techniczna książki również w ostatnich latach znacznie się podniosła. Szczególnie piękną szatę mają książki z działu klasyków litewskich.

Drugim z kolei wydawnictwem pod względem rozmachu i tradycji jest T-wo Św. Kazimierza (Św. Kazimiero Draugija). Jest to jedno z najstarszych i najbogatszych towarzystw oświatowych w Litwie. Założone zo-

stało w r. 1906 przez grupę księży. Wydawało w okresie niewoli narodowej popularne broszurki, które masami kolportowano po wsiach. Wydawnictwo to odegrało kolosalną rolę w ruchu narodowościowym Litwy. Godzi się zaznaczyć, iż ono właśnie w największym stopniu przyczyniło się do rozbudzenia wśród Litwinów nienawiści do Polski i Polaków. Te jednak sprawy wchodzi już do polityki, której ocena nie należy do mnie. Nawiąsem tylko muszę potraścić, iż w ostatnim kalendarzu kowieńskim („Kauno Kalendorius”) na rok 1939 wydanym właśnie nakładem tegoż towarzystwa w spisie akredytowanych w Litwie poselstw i konsula-



Balys Žygelis
Dyrektor „Spaudos Fondas”.

tów z przykrością stwierdziłem brak poselstwa polskiego. Nie wiem czym tłumaczyć ten fakt — brakiem uwagi czy też świadomą niechęcią. W udziale dałem wyraz swemu zdziwieniu z powodu owego „przeoczenia”, jednakże i tu okazało się, że szanowny redaktor wolał przemilczeć rzeczy niemiłe, a na to miejsce włożył w moje usta „rewelacje”, o jakich w ogóle nie było mowy. Wybacz mi czytelnik, że pozwoliłem sobie na taką dygresję. Pragnę wierzyć, że ten mały zgrzyt, będzie już ostatni i dlatego wracam do tematu zasadniczego.

Obecnie Towarzystwo Wydawnicze Św. Kazimierza posiada oprócz dużych magazynów księgarskich, własne gmachy, największą drukarnię w Kownie i działalność swoją rozwija bardzo energicznie. Książki mają tu największe nakłady. Ilość wydawanych książek wzrosła w ostatnich latach o 100 procent. Z tej liczby 25 procent przypada na wydawnictwa literatury oryginalnej, własnych pisarzy. Średni nakład książki wynosi 3.000 egz. Dyrektor wydawnictwa dr Józef Urmanas, człowiek o wysokiej kulturze opracował nowy plan propagandy książki. Miałem już okazję stwierdzić, że w Litwie książka na ogół jest bardzo tania. Mimo to wspomniane wydawnictwo obmyślało obniżkę ceny o 50 proc. z tym, że zarówno szata zewnętrzna książki, jak i papier nie będą wcale gorsze, a tylko nakład zwiększony kilkakrotnie, co podobno wyrówna rentowność włożonych kapitałów.

KAZYS JANKAUSKAS.

ZEGAREK Z ROZBITYM SZKŁEM

Nie wiem kiedy ona tu się znalazła. Na pewno przyjechała do Kowna na wywczaszy z proweńsi. Była niezbyt wysoka z twarzą koloru białych lilii. Miała najwyżej 20 lat i zgrabne nogi, czarne jedwabiste oczy, wiecznie mówiące o czymś intymnym. Kobieta ta nie wie, że marzę o niej przez wszystkie noce, a w dzień przychodzę i wysiaduję opodal jej willi. Muszę ją poznać, choćbym miał przesiedzieć na wyłot nieprasowane sponie. Ona musi mnie dostrzec! Dziś, jutro, cały szereg dni spędzę na pniu, z którego poprzez grube sosny bieli się jej willa. Gdy po miękkiem mehu będzie zbliżała się do mnie, ziemia wyda szept cichy: ta kobieta na prawdę waży tak nie wiele.

— Nie będzie ci za mało? — spyta się mnie i rzuci srebrniaka.

— Nie jestem przecież żebrakiem. Będzie mi jednak przykro i głupio. Żyć zacząć dopiero wtedy, gdy przyjdzie i pozostaniesz ze mną.

Wtedy ona się roześmieje, a każde drzewo w lesie odezwie się z dumą, łowiąc jej dzwiczny głos. Nie. Stanie przy mnie i spyta kim jestem.

— Słuchaj — powiem — człowiekiem jestem, nie więcej — i czekam na ciebie.

Tak oto bez czyjegokolwiek współczucia, marzę, siedząc na niskim pniu; słyszę jak śpiewają sosny i wiatr. Ale, sto kropli najczystszej wody! Jeśli mnie wzrok nie myli, to przecież ona już całkiem blisko. Prostu biegnie i za chwilę będzie przy mnie. Serce wali, jak gdybym wypił litr czystego spirytusu; dlatego też kurczę się i ściskam je.

— Za pół godziny muszę być na stacji, a tu nigdzie nie widać dorożki — rzekła i rozejrzała się. Możebyście mi walizkę...

— Daj walizkę! — nie pozwalam dokończyć. Głos mój zabrzmiał szorstko. Zły jestem trochę, że nasza znajomość zaczęła się wcale nie romantycznie.

Ponieważ wybraliśmy najbliższą drogę do stacji, więc jedziemy łodzią na drugi brzeg Niemna. Niewiasta nie pokiła się i ciągle napomina, aby starzec prędzej wsiadł. Jeśli się spóźni do pociągu, życie jej będzie stracone. Starzec stara się, jak może, ale sił mu nie wiele już zostało. Na prawdę, matka jej kona, sprzeniewierzył się ojciec, czy też mąż zachorował na zapalenie płuc. Leży gdzieś w głębokiej prowincji, ten jej mąż, jakiś urzędnik, i dusi się, nie mogąc zaczerpnąć powietrza. Nie, dokąd to tak śpieszysz? Patrz na nią, potem dyskretnie zerkam na swoje wytarte pantofle i oczyszczam kurz ze spodni.

Przebyliśmy Niemen. Wskoczyła lekko na brzeg i zaczęła mnie podprowadzać, żebym się spieszył. Idziemy szybko. Dźwigam po mehu jej ciężką walizkę. Wije się wąska ścieżka, podnosząc się w górę i opuszczając w dół, potem znów w górę, gubiąc się między drzewami. Gdzie jest nieco szerzej idziemy obok siebie. Widzę wtedy, jak jej białe pantofelki: cup, cup, uderzają o twardą glinę ścieżki. Słuchaj, chciałbym z tobą rozmawiać. Nie wyjeżdżaj. Może ze mną nie będzie ci smutno. Znam wiele opowieści, jakieś pięć godzin mógłbym mówić tylko o tobie. Czy dobrze, kobietko niezbyt wysoka? Czy dobre, moja nowa jedyna znajoma?

Leć już i stacja. Przyszliśmy. Teraz zatrzymać ją będzie już znacznie trudniej. Trzeba się rozpychać między ludźmi, którzy biegną jak szaleńcy i chcą jechać diabli wiedzą dokąd. Energicznie toruje sobie drogę do kasy, otrzymuje bilet i rozkazuje: — Idziemy.

Dźwigam za nią ciężką walizkę. Za chwilę pociąg się pociąga. Podróżni siedzą w wagonach. Ktoś uśmiecha się przez szyby, ktoś gryzie jabłko chciwie i nieładnie. Znajoma lekko wskakuje do wagonu i zabiera ode mnie walizkę.

— Teraz dziękuję — mówi pośpiesznie.

Czuję, że w spoczonej dłoni leżą dwie srebrne monety. A dziewczyna utonęła wśród podróżnych. Leczę jeszcze stoje i czekam. Może wróci i spojrzy, zobaczy moją tęsknotę. Może się opamięta i zostanie tutaj, ze mną.

Pociągu mój, tęsknoto moja, znalazł! Stoje przy samym wagonie i widzę, jak przesuwają się olna twarze, siny nos konduktora. Wagon zaczyna rozmawiać. Wywozły mi ją. Gdzie stał pociąg, teraz jest wolna droga, kawałki papierów, pudełko od zapalaka, porwany list.

Macham brudną chustką, lecz nikt mi nie odpowiada z odalającego się pociągu. Ku niebu płynie dym. Ostatni opuszczam peron.

— Proszę o bilet — zatrzymuje mnie w drzwiach biletowy.

— Ojcie, ja nigdzie nie jadę — próbuję uśmiechnąć się, lecz słyszę, że mój głos zeszytniał.

— Bilet peronowy! — poprawił starzec swe żądanie.

— Rozumiem ojcie, ale żałuję, że odprowadzając do pociągu swoją narzeczoną zapomniałem w pośpiechu zaopatrzyć się w peronówkę. Omówmy się więc! Gdy, kiedy indziej pojedę na peron, wykupię dwa bilety na raz.

— Bez peronówki nie mogę wy-

puścić — oświadczył starzec kategorycznie. Widocznie trochę nie domaga, pokłócił się pewnie z żoną, dokucza mu podraga, że taki surowy.

Opuszczam dworzec, klnąc starca w myślach. Małpa! Stał cały czas w drzwiach, gdy ja tymczasem, musiałem się pocić, dźwigając walizkę. Otrzymałem za to 3 lity, lecz zmusił do oddania ich tytułem kary. Pociąg poniósł mi moją wymarzoną, a kara — ciężko zapracowany, bardzo potrzebny grosz.

Gorąco. Słońce piecze, pocę się. Trzeba się wykąpać, popływać i wszystko zmyć. Próbuje nie myśleć, że pociąg szybko pędzi przez pola, że oddala ode mnie niezbyt wysoką kobietkę, mającą zaledwie dwadzieścia lat i szczególny wyraz oczu.

Nie, nie! Zdaje się, że już nie myślę o tej dziewczynie. Leczę nogi moje czeplają się płyt chodnika.

— I cóż dalej? — pytam szarego człowieka, gdy opowiedział mi tę historijkę z jednego papierosa. — Siedzi na pniu przez dłuższą chwilę w milczeniu. Potem mówi, jakby do siebie:

— Ciągle jeszcze czekam na nią. Pantofle mam już oczyszczone. W noce śpię spokojnie, na spodniach równo złożonych, aby były stale odprasowane. Mam już nawet krawat. Moja znajoma może któregoś dnia przyjechać. Leczę, sto kropli wody! Za godzinę przychodzi pociąg, biegnę na spotkanie. Może już wraca... Codziennie biegnam na stację...

Schowal zegarek z rozbitym szkłem, który, rozmawiając trzymał w ręku, i szybko się oddalił.

Zostają i śmieję się szczerze. Biedny romantyk. Idealizuje ją i czeka jej powrotu. Dla niego jest ona prawie nietykalną, a dla mnie jedną z wielu, znużoną miłośką. Nawet nie wiem, gdzie się ona teraz znajduje. Może i mój kolega już ją porzucił. Leczę ten, czekający na nią romantyk, oberwaniec, nie doczeka się pewnie jej powrotu. Gdy niedawno przyjechała do mnie po pieniądze na operację z powodu dziewczęcej nieostrożności, dałem jej 300 litów. Opowiadając między innymi o swym pobycie w Kownie, przypomniała sobie pewnego oberwana, który pomógł jej zadźwignąć walizkę na dworzec, gdy śpieszyła do mnie. Biedaczka bała się przez całą drogę (trzeba było iść przez ważne pole), aby ten oberwaniec nie zrabował jej walizki.

Cóż mnie obchodzi, — niech sobie czeka.

O licho, są jeszcze szczęśliwi ludzie, którzy na kogoś czekają szaleją z tęsknoty, idealizują.

Ja jednak, nie znam już tego uczucia. Niewesoło.

Wydawnictwa powyższe prowadzą w swych księgarniach oddziały zagraniczne. „Spaudos Fondas” nawiązał ostatnio kontakt i rozpoczął wymianę książek z wydawnictwem polskim „Trzaska, Evert i Michalski”, a „Św. Kazimiero Draugija” weszło w porozumienie z wydawnictwem Księgarni Św. Wojciecha. A więc wyniana w dziedzinie wydawniczej między obu krajami została już zapoczątkowana.

Trzecim wydawnictwem litewskim ze wszechmiar godnym uwagi jest „Sakalas” (Sokół). Jest to instytucja pod względem reprezentacyjnym więcej niż skromna. Nie ma tu komfortowych apartamentów dyrektora, obliczonych na zewnętrzną błyskotliwość. Niemniej jednak wydawnictwo odgrywa pierwszorzędną rolę w rozwoju kulturalnym Litwy. Dyrektor Antanas Kniukšta jest raczej człowiekiem idei, aniżeli komersantem. Wydawnictwo „Sakalas” wyrobiło sobie opinię opiekunki pisarzy litewskich, płaci ono bowiem najwyższe honoraria autorom i to niejednokrotnie jeszcze przed odaniem rękopisu do druku. Książki wydane nakładem „Sakalas” zdobywają najczęściej nagrody, co świadczy, iż instytucja ta skupiła najlepszych pisarzy i poetów.

Wśród książek wydawanych przeważa literatura rodzima, a więc przede wszystkim beletrystyka, poezja i lektura dla dzieci i młodzieży. „Sakalas” działalność swoją rozpoczął przed 15 laty. Rozwój instytucji na przestrzeni tego okresu jest bardzo znaczny, wystarczy jeśli porównamy dwie cyfry. W roku 1924 wydano za ledwie 6 książek o nakładzie 10.850 egz., w roku zaś 1938 104 dzieła, o nakładzie 336.400 egz. Ogółem w ciągu 15 lat „Sakalas” wydał 506 dzieł o nakładzie 1.535.500 egz. W dziale przekładów nie znajdujemy tu ani jednej książki bezwartościowej. O starannym doborze książek z obcych literatur świadczyć mogą przekłady z polskiego, które, jak na przykład „Chłopi” Reymonta, wchodzi najczęściej do działu „biblioteki klasycznej”.

Niezależnie od tego spółka akcyjna „Sakalas” w r. 1930 wydawało pisma specjalne, językoznawcze p. t. „Kalba” (Język), następnie w latach 1935—1937 miesięcznik językoznawczy pt. Gimtoji kalba” (Mowa ojczysta), którego nakład wynosił 8.000 egz. Obecnie „Sakalas” wydaje miesięcznik poświęcony literaturze, kulturze i sztuce pt. „Dienovidis” (Potudnik).

Wszystkie wspomniane wydawnictwa dają co roku nagrody literackie po 2.000 litów każda. Budzi to słabą chętną rywalizację twórczą wśród pisarzy litewskich, którzy co roku wzbogacają literaturę w coraz to lepsze utwory w dziedzinie beletrystyki, poezji i dramatu.

Są jeszcze i inne wydawnictwa, jak „Pažanga” (Postęp), „Atžala” (Latość) i cały szereg wydawnictw anonimowych, żerujących na sensacji i zaspakajających inteligencję brukową „Pažanga” i „Atžala” pretendują naturalnie do placówek pionierskich. Całkiem zresztą zasłużenie, gdyż tak samo mogą się pochwalić pięknym dorobkiem na niwie wydawniczej. Tylko że wzrastająca wciąż liczba wydawnictw rozbija działalność instytucji do tej pracy powołanych i posiadających odpowiednie przygotowanie. Trzy czołowe wydawnictwa mogą całkowicie zaspokoić wzrastający głód książki litewskiej.

Władysław Abramowicz

Poetka Salomea Neris laureatką państwowej nagrody literackiej

Tegoroczną państwową nagrodę literacką w Litwie przyznano wybitnej poetce Salomei Neris za wydany ostatnio nakładem „Sakalas” tomik poezji pt. „Dienvidis” („Zakwitnie jako Boże drzewko”).

W litewskich sferach literackich faktem powitany został z wielkim zadowoleniem, gdyż Salomea Neris, jako poetka cieszy się ogólnym uznaniem. Znanicy poezji litewskiej twierdzą, iż jest to najsilniejsza indywidualność. Wiersze jej cechuje wyjątkowy dynamizm.

Piszą do nas.

Czy nie za dużo tupetu?

W „Słowie” od dłuższego czasu ukazują się recenzje z teatrów warszawskich i już od dawna zwracano uwagę na niski ich poziom i zuchwały, pewny siebie sąd.

Granicę najprostrzych jednak zasad kulturalnego pisania przekroczyła recenzentka „eddy” przy omawianiu sztuki Szaniawskiego: „Dziewczyna z lasu”. Twierdzi autorka, że 3 akt tego utworu „to sen na lewym boku po zbyt sutym obiedzie”, ale wielu czytelników odniosło wrażenie, że raczej to się da powiedzieć o jej recenzji, choć trudno nawet tak nazwać tę niewybredną polajanki. „Wyczyn” ten nie zwróciłby może niczyjej uwagi, ale sporo osób z Wilna było w Ate-neum na tej sztuce i odniosło głębokie i silne wrażenie.

Ale cóż? — jest to opinia przecięt-nego widza, laika, który się pewnie na teatrze tak nie zna, jak recenzentka „Słowa”.

Może więc lepiej będzie zestawić „recenzję” wileńską z opinią prasy warszawskiej p. „Eddy” twierdzi, że sztukę Szaniawskiego „Psycholog by określił jako „zbitki senne”, bezsensowne zlepkę jakichś widziadeł i macajceń: nito kobiety nibyto ryby, jabłka na nitkach na torze kolejowym, a nad tym wszystkim drzewko w dół w doniczce” — recenzentka błaga nawet: „trzymajcie bo pękne”.

— a Stanisław Piasecki w „Prosto z mostu” (Nr 6 br.) mówi „Szaniawskiemu nie przyszło na myśl złożenie nowej sztuki teatrom TKKT... tak więc jedyne, prawdziwe wydarzenie teatralne tego sezonu, bo „Dziewczyna z lasu” Szaniawskiego niepodobna inaczej określić — rozgrywa się w przy-watnym teatrze na Powiślu... „Dziewczyna z lasu” w dotychczasowym do robku pisarskim Szaniawskiego stano-wi punkt szczytowy. Nigdy dotąd to co w jego talencie najbardziej wartości-owe nie wyraziło się w sposób równie dojrzały... Jeśli kogo można nazwać w literaturze polskiej modnym okre-sleniem autentysty, to Szaniawski zasłużyłby na nie chyba najbardziej. W „Dziewczynie z lasu” uderza przede wszystkim prawdziwość materiału dramatycznego”.

W Wiadomościach Literackich Nr 6 (798) Słonimski, którego IKC (3. II) nazywa „specjalistą od wyszukiwania dziur w całym” pisze: „Ta jedna z najlepszych sztuk Szaniawskiego napisana jest skąpo i lakonicznie, a charaktery postawione wiernie i interesująco”.

Zgadza się z tą opinią recenzja Grymały-Siedleckiego w „Kurjerze Warszawskim” z dn. 21. I. 39: „Dziewczyna z lasa” wydaje się najprostszą, najbardziej jasną ze wszystkich utworów autora „Adwokata i róż”. Akcja nie chowa się pod ziemię, dra-matyczność narasta konsekwentnie i przy otwartych drzwiach. Będzie też ona „sztuką dla publiczności” w znacznie więk-

szym stopniu niż kilka ostatnich ko-medyj tego najsurowszego z nas-zych pisarzy scenicznych. Zaświadczyło o tym przyjęcie na premierze go-rące, entuzjastyczne, owacyjne”. Wierzyński w „Gazecie Polskiej” z 22. I. br. pisze „sztuka Szaniawskiego jest impresjonująca i bardzo delikatnej na-tury, ma szereg scen wybornych, choć nie zawsze ściśle związanych z całością” a Boy w „Kurjerze Porannym” stwierdza, że sztuka „poprowadzona jest pewną ręką” a o niedomówieniach że „bogate są w rzetelną treść, tak, że wychodząc z tej sztuki napo-zór wiotkiej, mimo woli widz mówi do siebie „tega sztuka”.

Kiedy recenzentka „Słowa” mówi o dowcipach w sztuce, że „są na pozio-mie krów i prababek” i że „przez cały ciąg sztuki padają ze sceny dowcipy i frazesy tak wyświechtane i tak płytkie, że aż się widz na krześle kureczy”, a wrażenie ze sztuki określa jako „dzi-waczny koszar, pijane dziecko we mgle”, — Karol Irzykowski w „Pio-nie” (5. II) pisze o Szaniawskim: „on jest mistrzem lakonicznej, a zarazem eleganckiej oszczędności w dramacie. To co chce powiedzieć ma albo samo-wynikać, albo tylko uoniść się jak a-romat” a o treści: „tak to po świet-nej powierzchni macając zasłiznięty znowu do jądra przy którym wykrzyk-nąć musimy: ależ to diabelnie intelek-tualne”.

W „Tygodniku Ilustrowanym” z dnia 5. II czytamy: „w tym właśnie tkwi inność Szaniawskiego, że wystrze-ga się — mimowiednie, przez naturę swego aparatu twórczego — brutal-ności środków wyrazu, że dochodzi do wysokiego napięcia poprzez zwoje wy-ższego oporu, że spiętrza konflikt w planie moralnym, nie materialnym, posługując się symbolami nie zawsze dość plastycznymi, wymagającymi wy-obraźni widza”. A „Dziewczyna z la-su” jest obok „Mostu” najlepszą sztu-ką Szaniawskiego. Dramatycznie skro-jona doskonale, stopniuje znakomicie

nastrój i przesila się w mistrzowskim skrócie”.

W Expressie z 31. I. recenzent (sw) ciesząc się z rozwoju polskiej twórczości teatralnej pisze: „Szaniaw-ski dołączył do tego dorobku cenną pozycję. Nowa jego sztuka, wystawio-na w teatrze Ate-neum jest utworem o wielorakich wartościach. Wymieńmy z nich trzy: jest w najlepszym te-go słowa znaczeniu teatrem, chwytła-widza w sieć wyjątkowo sugestywne-go nastroju, frapuje inteligentnie po-stawionym zagadnieniem psychologi-cznym”. Wreszcie sam Jaracz w „Kro-nice Polski i świata” nr 6 mówi: „jak trudno aktorowi zdobywać każdą po-zycję, bo przecież u Szaniawskiego nie ma zdań błahych, banalnych — każde niemal słowo posiada utajoną treść, a bardzo często bywa symbol-em”.

Takie są głosy prasy warszawskiej, które IKC (3. II) określa jako „zgodny chór uznania dla nowej sztu-ki Szaniawskiego”. Piszą to ludzie o ogromnej różnicy zdań, ludzie często sami utalentowani, ale cóż to zna-czy w zestawieniu z tupetem recenzen-ki „Słowa”.

Wolno każdemu mieć swój sąd, a-le smutno, że tak się urabia opinię pu-bliczną.

Od recenzenta czytelnik może wy-magać subtelnej, rzeczowej a przede-wszystkim kulturalnej oceny — a co dało „Słowo” można się dobrze zorien-tować na podstawie przytoczonych wy-jątków z artykułu p. Eddy.

Co prawda autorka recenzji jest sro-dze zawiedziona, bo nie spełniło się jej pragnienie by gajowy z „Dziewczy-ny z lasu” choć raz zagrał na tej trąb-ce”. Dobrze, że choć tyle skorzystała p. Eddy i jej miłe towarzystwo, że jak sama stwierdza: „teraz cała nasza paczka, Liedy chce coś najgorszego wyrazić, powiada: „suczyna”.

Każdy bierze tyle, na ile go stać!
Widz.

460 tys. zł. na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Czy termin składania projektów będzie przedłużony?

Pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego odbyło się posiedzenie prezydium Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wstępie zebrani na wieść o zgonie Jego Świętobliwości Piusa — złożyli hołd pamięci Głowy Kościoła i wielkiego przyjaciela Marszałka Piłsudskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego, z którego wynika, że Komitet Wileński dysponuje funduszem zebranych z ofiar na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie w kwocie około 460 tysięcy złotych — uchwalono budżet na rok 1939 przewidując z ważniejszych pozycji kwotę 16 tys. zł na nagrody dla artystów rzeźbiarzy w związku z ogłoszonym konkursem na projekty pomnika.

Następnie rozpatrzono wniosek Okręgu Wileńskiego Peowiaków w sprawie ufundowania dzwonu, noszącego imię „Józef Piłsudski” na wzgórzach Rossy. Zrealizowanie tego projektu prezydium komitetu wileńskie-

go uzależniło od uprzedniego zaakceptowania go przez Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W wykonaniu uchwały komitetu postanowiono również zwrócić się z prośbą do p. gen. Bolesława Wieniawy-Długoszańskiego, ambasadora R. P. przy Kwirynale, o wzięcie udziału w Sądzie Konkursowym powołanym do oceny projektu pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Jak wiadomo, termin składania projektów pomnika upływa 19 marca 1939 roku o godz. 14. Wprawdzie grupa artystów rzeźbiarzy wileńskich i warszawskich zwróciła się do Komitetu Wileńskiego z prośbą o przedłu-żenie tego terminu o miesiąc, jednak decyzja w tej sprawie zapadnie na sekcji pomnikowej komitetu, do czego został upoważniony przez prezydium komitetu wiceprzewodniczący tegoż komitetu i przewodniczący sek-cji pomnikowej p. prof. U. S. B. dr Witold Staniewicz.

Założ. 1895 roku
C. ULRICH HODOWLE I SKŁADY NASION
Warszawa — Ceglana 11
CENNIK główny nasion i narzędzi rolniczych
wyszedł z druku i rozsyłany jest na żądanie bezpłatnie.

Ubrania sportowe coraz lżejsze i jeszcze bardziej pstre

Co przynosi nam na tym polu władcza moda — zobaczmy na Wiosennych Targach Lipskich 1939

Ubranie sportowe musi przede wszystkim odpowiadać swemu celowi. Ale nie tylko dla tego, że obecnie panie uprawiają znacznie więcej gimnastyki i sportów, obdarza nas

PANI MODA stale coraz to nowymi wzora-mi i pomysłami — także i panowie zmienia-ją chętnie od czasu do czasu swoje sporto-we ubranie. Wiosenne Targi Lipskie 1939 (od 5 do 10 marca) przekonają nas przede-wszystkim, że ubrania sportowe na najbliż-szy sezon będą lżejsze i bardziej barwne niż to miało miejsce dotychczas. Reguła ta dotyczy w pierwszej linii lekkoatletyków. Wypo-sażenie sportowe dla pań, szczególnie jeżeli chodzi o kostiumy kąpielowe i do pływania, wybiera sobie tym razem lżejsze ma-teriały tym bardziej, że ostatnio przeprowa-dzone próby celem uzyskania włókna z wel-ny sztucznej zupełnie nie przesiąkającego wo-dą dały doskonałe rezultaty. Tak samo dla sportów zimowych oraz wycieczek pieszych stworzono nowe modele ubrań barzo barwnych i lekkich, które mimo to doskonale chro-nią od zimna i deszczu. Jeżeli chodzi o sporto-we obuwie to widzimy z każdym rokiem, że staje się ono dla każdej gałęzi sportu co-raz bardziej odpowiednie i praktyczniejsze. Obecnie, dzięki zastosowaniu kolorowych ga-tunków skór, oraz przez ozdobienie ich ko-lorowymi szwami i naszywkami, obuwie to nabiera specjalnego charakteru i to nie tylko przy butach do narci, ale także dla tyżwiar-zy, piłkarzy i bokserów. Niektóre modele jak ujrzymy na Targach będzie można za-prawdziwie przeboje najnowszej mody, i dla tego chociażby tylko z tego powodu, opłaci-się napewno każdemu sportowcowi odwie-dzić tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie 1939, które będą trwały od dnia 5 do 10 marca.

Kogutek

— Boli głowa?
Nic nie szkodzi,
Bo „Kogutek” nie zawodzi,
Dzisiaj wola cały kraj:
Na ból głowy „KOGUTKA” daje
Ale tylko prawdziwego,
Wyrobu Gąseckiego,
Bo zrobiony bez dmuchania
I rąk ludzkich dotknięcia.

SS.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Windy osobowe

Jedziemy na P. I. S.

Umiejętne korzystanie ze słońca, to jeden z najważniejszych czynników racjonal-nej kosmetyki i zdrowia.

Wpływ promieni słonecznych, wiatru lub mrozu na niezabezpieczony i osłabiony skó-rę zawsze ujemnie, powodując pierzchnięcia, za-czerwienienia lub łuszczenia się skóry.

A więc, czy wybieramy się na narty, sa-neczki, przejażdżkę autem, czy parły spa-cer, nie zapominajmy nigdy włożyć w skó-rę odrobinę Kremu Sportowego lub Maź-owego Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego i dopiero potem zapudrować pudrem Higienicznym. Będzie zabezpieczony od odgrzeź-nień i opiecznionych wcięrajac zawsze przed wyj-sciem na powietrze, a także po każdym umy-ciu galaretką „Philodermina”.

Wyroby Lab. Chem. Farm. M. Malinow-skiego na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpi-talniczej nagrodzone złotym medalem — ciesz-się od pół wieku zaśluzoną opinią wy-sokowartościowych.

RALLYE MONTE CARLO 1939 PIERWSZY

przed licznymi sa-mochodami świato-wych marek, star-tującymi w kate-gorii do 1500 ccm



w ciężkiej imprezie Rallye Monte Carlo pierwsze miejsce zajęli: pp. A. Gordon i Scaron, na **FIAT 1100** startując w kategorii wozów o znacznie większej pojemności silnika do 1500 ccm.

Willia wyrzuciła zwłoki dwóch topielców Przypuszczalnie są to rybacy, którzy utonęli na jesieni ub. r.

Wczorajem patrol K. O. Pu, prze-chodząc brzegiem Willii zauważył w odludnym miejscu, nie daleko wsi Ciurmiące, wystającą z płytkiej wo-dy ludzką rękę.

Wkrótce żołnierze wydobyli na krzeg rzeki

zwłoki dwóch topielców, wyrzucone przez wartki prąd Willi na mieliznę.

Zwłoki znajdowały się już w stanie zupełnego rozkładu. Ubranie topielców zamieniło się w strzępy. Stwierdzono, że są to mężczyźni w wieku od 40 do 50 lat. Tożsamości ich na razie nie ustalono. Po doko-

naniu sekcji, która potwierdziła, że obaj zginęli na skutek utonięcia, co wyklucza prawie całkowicie ewentu-alność zbrodni. Ze względu na stan zwłok.

zarządzono ich natychmiastowe pochowanie.

Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki dwóch rybaków, którzy utonęli w Willii na jesieni ub. r. podczas po-łowu ryb.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI I EKSTRAKT
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Aresztowanie b. urzędnika starostwa grodzkiego

Wczoraj osadzono w więzieniu na Łukiszkach niejakiego Michała Szu-gana, podejzanego o malwersacje pieniężne.

Michał Szugan był w swoim cza-sie urzędnikiem starostwa, lecz zo-stał stamtąd wydalony (c).

Box lekarstw i bez mikstur
odzwyczajam cierplących
od **NAŁOGU PALENIA**
S. Szachnowicz
ul. Mickiewicza 35 m. 3, od g. 6-7

KURJER SPORTOWY

Finlandia nawiązuje kontakt z polskim dziennikarstwem sportowym

Naczelnik biura prasowego komitetu olim-pijskiego Finlandii p. Enckel wyjechał do Zakopanego, celem nawiązania osobistego kontaktu z polskim komitetem organizacyj-nym FIS oraz polskim światem dziennikar-skim. P. Enckel zatrzyma się w Polsce przez dwa tygodnie.

Wycieczka młodzieży szkolnej na FIS

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie wspólnie z Polskim Zw. Wych. Fizycznego organizuje dla starszej młodzie-ży szkół średnich wycieczkę w dniach 14-18 bm. na zawody FIS w Zakopanem. W dniach tych odbędą się ciekawe sportow-e konkurencje: slalom pań i panów, bieg 18 km i skoki do kombinacji.

Międzynarodowa rewia tyżwiarska w Katowicach

Zarząd Śląskiego Tow. Tyżwiarskiego za-kontraktował na dwukrotny występ w Ka-towicach mistrzowską parę Europy w jeź-dzie figurowej Herber i Beier (Niemcy).

Poza tym w Katowicach występować bę-dzie również para węgierska Bass — Barcza oraz para polska rodzeństwo Kalasów.

Występ tyżwiarzy zagranicznych w Ka-towicach odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. w ramach rewii tyżwiarskiej, w której po-na-dto wezmą udział: mistrzyni Polski Schei-bertówna i mistrz Polski Breslauer.

Akcja społeczno - robotnicza Lasów Państwowych

Lasy Państwowe są pracodawcą na wielką skalę, gdyż zatrudniają około 200.000 robotników. To też administracja Lasów Państwowych, starając się o pomnożenie majątku narodowego, a jednocześnie dążąc do zwiększenia dochodów dla Skarbu Państwa, prowadzi rozległą działalność społeczną na rzecz swoich robotników. Na ten cel idą rok rocznie milionowe sumy.

Akcja społeczno robotnicza, rozpoczęła po przełamaniu okresu kryzysu, na szeroką skalę idzie w dwóch zasadniczych kierunkach: inwestycji budowlanych oraz w kierunku uspołecznienia w szerokim zakresie robotnika i podniesienia go na wyższy poziom pod względem kulturalnym, higienicznym i gospodarczym.

Inwestycje budowlane dla robotników i ich rodzin obejmują przede wszystkim budowę domów mieszkalnych, następną — świetlic, przedszkoli, ambulatoriów, kąpielisk itp. W tym zakresie było i jest bardzo wiele do zrobienia, gdyż Lasy Państwowe przejmując tarłaki po okupantach, koncesjonariuszach, albo od dzierżawców miały przeważnie tę samą sytuację, co przy wznoszeniu nowych zakładów, a więc prawie zupełny brak domów mieszkalnych dla robotników oraz urządzeń o charakterze społecznym. Przeciętnie rok rocznie na to budownictwo przeznaczają Lasy Państwowe około 3 mil. złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę lata budżetowe 1936/37, 1937/38 i 1938/39, to zostało wybudowane, bądź w roku nadchodzącym zostanie wykończonych razem 1,167 mieszkań robotniczych, 26 ambulatoriów, 26 kąpielisk, 20 jadalni — poczekalni, 23 świetlic i domów ludowych i 20 przedszkoli oraz cały szereg baraków mieszkalnych dla sezonowych robotników leśnych. W roku 1939/40 będzie zapewne już całość prac budowlanych wykonana, zgodnie z planem inwestycyjnym.

Poza akcją budowlaną Lasy Państwowe rozwijają, jak to było wyżej powiedziane, również akcję społeczną, mającą na celu podniesienie poziomu kulturalnego i społecznego robotników LP. Dążeniem bowiem Dyrekcji Naczelnej LP jest, aby nie tylko budować dla robotników domy, ale również, aby wypełnić je właściwą treścią. Ta dziedzina akcji społecznej jest bardzo wszechstronna, bo obejmuje: zakładanie bibliotek i czytelni, pogawianki i organizowanie w miarę zgłoszeń kursów oświatowych, poczynając od nauki pisania i czytania dla analfabetów, tworzenie orkiestr, chórów, kółek scenicznych, klubów sportowych, zakładanie przedszkoli, tworzenie kolonii letnich i półkolonii, propagowanie i organizowanie i finansowanie popieranie spółdzielczości na własnym terenie, wreszcie dążenie do uobywatelnienia robotnika przez rozbudzenie jego poczucia społecznego i patriotycznego. Oddzielny i to wielki wkład pracy i kosztów Lasów Państwowych stanowi akcja walki z wypadkami przy pracy, z pożarami oraz propagowanie higieny.

Praca ta nie jest łatwa, trzeba bowiem zwalczać wiele przeciwności w terenie, który pod względem składu robotników jest zupełnie różny w różnych częściach kraju. Innego języka argumentacji, innego sposobu ujmowania zagadnień wymaga robotnik w Poznańskim, na Pomorzu czy Śląsku, a innego w zapadłych kątach Karpat czy Polesia. Jasnym jest, że pozytywny wynik tej akcji zależy w znacznym stopniu od spółdziałania w niej samych robotników.

W celu podniesienia wydajności akcji społecznej, w terenie pracują specjaliści instruktorzy oświatowi, sportowi i przed-szkolaki (Lasy Państwowe kładą ogromny nacisk na opiekę nad dzieckiem robotnika), nie mówiąc już o pracy w tym zakresie kierowników zakładów przemysłowych. Nadto, wydawane są dla całej rzeszy robotniczej LP specjalne czasopisma, a mianowicie: „Nowiny Leśne” — gazeta ścienna dla robotników leśnych LP, i „Nowiny Leśne” — gazeta zeszytowa dla robotników zakładów przemysłowych LP. Prócz tego dzieci robotników otrzymują „Małe Nowinki Leśne”. Dwa pierwsze czasopisma są to dwutygodniki, trzecie jest miesięcznikiem.

Pisma te pełnią rolę propagatora oświaty i pracy społecznej oraz akcji bezpieczeństwa pracy, informują o tym, co się dzieje w kraju i za granicą oraz tworzą łącznik między zespołami robotniczymi z różnych stron, dając możność wypowiedzenia się na łamach pism na interesujące ich tematy. Niezależnie od tych pism wydawany jest jeszcze „Instruktor

Spłata prywatnych długów rolniczych papierami wartościowymi

W Dzienniku Ustaw RP Nr 3 z 1939 r. pod pozycją 14 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. ustalające jakimi papierami wartościowymi i po jakim kursie mogą być spłacane długi rolników na rzecz osób i firm prywatnych. Zgodnie z tym rozporządzeniem długi rolnicze prywatne powstałe przed 1 lipca 1932 r. a przewyższające 500 zł mogą być do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacane wymienionymi w tym rozporządzeniu papierami wartościowymi

Według ich wartości nominalnej. Między innymi rozporządzenie wymienia następujące papiery wartościowe: 1) obligacje pożyczek państwowych: I serii 3% Państwowej Renty Ziemiańskiej, 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 4% Pożyczki Konsolidacyjnej, 6% Pożyczki Narodowej itd. oraz 2) 4 1/2% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemiańskiego, listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego itd.

Spłata prywatnych długów rolniczych papierami wartościowymi

Według ich wartości nominalnej. Między innymi rozporządzenie wymienia następujące papiery wartościowe: 1) obligacje pożyczek państwowych: I serii 3% Państwowej Renty Ziemiańskiej, 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 4% Pożyczki Konsolidacyjnej, 6% Pożyczki Narodowej itd. oraz 2) 4 1/2% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemiańskiego, listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego itd.

Według ich wartości nominalnej. Między innymi rozporządzenie wymienia następujące papiery wartościowe: 1) obligacje pożyczek państwowych: I serii 3% Państwowej Renty Ziemiańskiej, 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 4% Pożyczki Konsolidacyjnej, 6% Pożyczki Narodowej itd. oraz 2) 4 1/2% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemiańskiego, listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego itd.

Ceny ziemiopłodów na rynkach litewskich notowane w styczniu 1939 roku

Cena zbóż. Podaż mała, tendencja zniżkowa za 1 q żyta płacono od 12 zł 37 gr do 16 zł 20 gr. Pszenica szła w cenie 18 zł do 19 zł 80 gr za 1 q. Jęczmień 10 zł 80 gr za 1 q. Owies od 10 zł 15 gr do 12 zł 60 gr za 1 q.

W Kłajpedzie ceny były wyższe: pszenica 23 zł 40 gr za 1 q, jęczmień 16 zł 20 gr, owies 14 zł 60 gr za 1 q.

Podaż ziemniaków nie regularna: za 1 q cena dochodziła od 3 zł 60 gr do 5 zł 40 gr. Cena siemienia białego miała tendencję zwyżkową, podaż znacznie zmniejszyła się za 1 q płacono 23 zł 40 gr.

Nasiona czerwonej koniczyny miały podaż b. małą. Cena 1 q od 72 zł do 90 zł.

Bydło. Cena słała, podaż mała. Za 100 kg żywej wagi bydła rogatego płacono od 32 zł 40 gr do 50 zł 40 gr. Podaż na wieprze słoninowe była średnia. Cena słała za 100 kg żywej wagi płacono

od 79 zł 20 gr do 86 zł 40 gr.

Podaż na cielęta i owce mała za 1 kg żywej wagi cieląt — 27 gr do 45 gr. Za owce od 45 gr do 49 gr.

Cena na drób stała. Za gęś płacono od 5 zł 40 gr do 9 zł. Za kurę od 1 zł 80 gr do 2 zł 70 gr.

Rynek zagraniczny. Na londyńskiej giełdzie ceny bekonoń litewskich nie zmieniły się, za 1 centnar z dostawą do Anglii płacono za I gatunek litewskiego bekona 106 zł 02 gr, za III gatunek 95 zł 40 gr.

Nabiał. — Rynek wewnętrzny. Podaż bardzo duża. Cena ma tendencję zniżkową. Ogólnie za 1 kg masła płacono 2 zł 25 gr do 2 zł 70 gr.

Podaż jaj na rynki niejednostajna, za 10 jaj dużych płacono 99 gr — do 1 zł 44 gr, za 10 jaj małych od 90 gr do 1 zł 36 gr.

Rynek zagraniczny. Po obliczeniu wszystkich rozchodów za litewskie masło eksportowe otrzymano ceny w Anglii za 1 kg — 2 zł 54 gr, w Niemczech — 2 zł 80 gr, w Czechosłowacji — 2 zł 77 gr, w Belgii — 2 zł 65 gr.

— przedstawił Izby Przemysłowo-Handlowej z Wilna, Cis-Bankiewicz — dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach, wicewojewoda Stefan Radoliński, prez. Jundziłł-Baliński, przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego wileńskiego Łuczniak, dyr Stanisław Poźniak z Nowogródka, radca Łęski — przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych z Wilna, dyr inż. Birula-Białynicki i wiele innych, którzy wypowiedzieli się za koniecznością urządzenia rokrocznie „Dni Mickiewiczowskich”, przy czym jako termin najodpowiedniejszy wskazywano pierwszą połowę czerwca każdego roku.

W celu umożliwienia młodzieży korzystania w jak największej mierze z imprezy „Dni Mickiewiczowskich” postanowiono powołać przy Komitecie specjalną sekcję szkolną, która będzie się opiekowała młodzieżą przybywającą na wycieczki.

Organizację Komitetu Dni Mickiewiczowskich powierzono Związkowi Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej.

Wycieczki dla radiosłuchaczy

z wiodzi w niedzielę, dn. 12 lutego Zbiorową Wystawę Prac Art. Malarza Bronisława Jamontta.

Udział w wycieczce bezpłatny. Wstęp 15 groszy. Zbiórka obok wieży kośc. św. Jana o g. 11.

„Dni Mickiewiczowskie” na konferencji w Nowogródku

9 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy „Dni Mickiewiczowskich”. W konferencji wzięli udział wicewojewoda Stefan Radoliński, w imieniu przebywającego na urlopie wojewody Adama Sokolowskiego, oraz około 100 przedstawicieli społeczeństwa z terenu całego województwa nowogródzkiego tudzież przedstawiciele władz szkolnych, kolejowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Dni Mickiewiczowskich, zorganizowanych we wrześniu r. ub., wygłosił przez Związek Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej hr. Jundziłł Baliński, podkreślając z uznaniem ofiarę pracę Komitetu oraz znaczenie „Dni Mickiewiczowskich” dla Nowogródzczyzny. Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej odczytał prezes Józef Załeski.

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała wzięli udział pp.: Tański

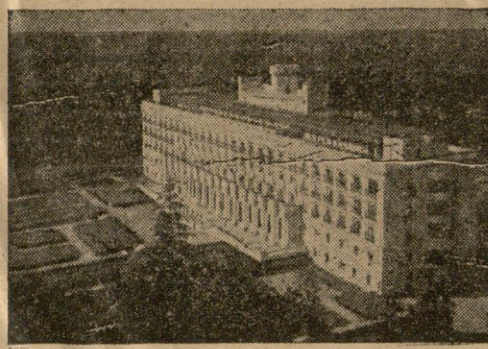
Światowej sławy państwowe kąpielisko

KEMERI

(ŁÓTWA, W POBLIŻU RYGI)

MOCNE WODY SIARKOWE I BOROWINA SIARKOWA

Wyjątkowo niskie koszty utrzymania w zimie i na wiosnę



Państwowe sanatorium wraz z kąpieliskiem kuracyjnymi czynne przez cały rok, w zimie i na wiosnę jednak istnieje specjalne udogodnienie dla biorących kąpiele. Kuracja bardzo skuteczna w cierpieniach reumatycznych, nowralgicznych (ischias), stawowych, przy bezpłodności, chorobach kobiecych, sercowych, żołądkowych, jelli i wątroby oraz przy złej przemianie materii, jak również przy katarach górnych dróg oddechowych, ogólnym wycieńczeniu i niedomaganiach na tle nerwowym. Kuracja dietetyczna. Inhalacje. Nowoczesne aparaty badawcze i lecznicze. Biblioteka i czytelnia z czasopismami w rozmaitych językach. Koncerty. Sporty zimowe: sanki, łyżwy, narty, jazda konna. Wspaniały park. W pobliżu malowniczy brzeg morski. Idealne miejsce wypoczynku. Mała odległość od Rygi (godzina jazdy) ułatwia korzystanie z opery, baletu, teatru, koncertów, muzeów i t. d. Kuracja 4 tygodniowa kosztuje 50—80 zł; pokój z pełnym utrzymaniem w sanatorium 7—10 zł dziennie, w pensjonatach prywatnych 4—6 zł dzień. Informacje i prospekty: **Kemeri, Seravotu Iestade.** Adres dla depesz: „Hotkem”

Wieczór morski w Wilnie

Wczoraj wieczorem w związku z 19 rocznicą odzyskania dostępu do morza i przybyciem do Gdyni okrętu podwodnego „Orzeł” Obwód miejski Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz oddział pocztowy LM i K zorganizowały wieczór morski.

Wieczór rozpoczęło od uczczenia przez powstanie i chwilę ciszy pamięci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI, po czym z pięknie przybranej sceny, na której umieszczono emblematy LM i K oraz na tle dużego orła — żaglowiec, wygłosił odczyt gen. Dreszer.

Gen. Dreszer w odczycie swoim, zestawiając zamierzenia i rzeczy dokonane u naszych obu sąsiadów w dziedzinie zbrojeń morskich z naszymi dokonaniem wykazał, że wysiłki bezpieczeństwa polskiego w tej dziedzinie są skromne, i dla tego należy zagadnienia te rozwiązywać nie przy pomocy składek społecznych, ale przy pomocy żelaznych pożyczek w budżecie państwowym. Towarzyszy temu powinno nastawienie ofensywy społeczeństwa w stosunku do zagadnień morskich i kolonialnych.

W dalszym ciągu swego odczytu gen. Dreszer omówił zagadnienia kolonii emigracyjnych i surowcowych, oraz zagadnienie rozbudowy polskiej floty handlowej.

Część wieczoru morskiego wypełniły produkcje muzyczne, wśród których wykonano m. in. Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk”, „hymn Odrodzonej Polski” Ludwiga, „Legenda Bałtyku” Niwiadomskiego oraz kilka innych utworów muzyki poważnej.

Nowootwarta

BIBLIOTEKA

Teresy Łopuszyńskiej

Wilno, ul. Śniadeckich 3

(róg Mostowej)

Beletrystyka w języku polskim i francuskim, książki dla dzieci i młodzieży.

Nowości powieściowe.

Wycieczki dla radiosłuchaczy

z wiodzi w niedzielę, dn. 12 lutego Zbiorową Wystawę Prac Art. Malarza Bronisława Jamontta.

Udział w wycieczce bezpłatny. Wstęp 15 groszy. Zbiórka obok wieży kośc. św. Jana o g. 11.

Przed „Kaziukiem”

Konkurs wystaw sklepowych w Wilnie

W związku z „Kaziukiem” — Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Związek Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej organizują konkurs wystaw sklepowych, którego zasady są następujące:

1) Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli: Izby Przemysłowo-Handlowej, Związku Popierania Turystyki, zrzeszeń kupieckich, Koła Komercałistów Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, prasy i radia.

2) Wyróżnionym sklepom będą wydawane dyplomy uznania.

3) Udział w konkursie może wziąć każdy sklep w Wilnie, który do dnia 1 marca 1939 roku zgłosi swój udział w Izbie Przemysłowo-Handlowej (pokój Nr. 20, tel. 11—20, ul. w Związku Propagandy Turystyki, Mickiewicza 32, tel. 21-20).

4) Wystawa konkursowa musi trwać od godz. 9 rano 1 marca do 7 wieczór 7 marca. Członkowie sądu konkursowego w tych granicach dokonają oceny wystawy.

5) W konkursie mają prawo w zasadzie brać udział wszystkie branże z tym, że na wystawie powinny się znaleźć (nie konieczne wyłącznie) takie przedmioty, które są bądź charakterystyczne dla Wilna, jako miejsc zakupu (np. wyroby ludowe, wyroby z drzewa, futra, konserwy grzybowe, wędliny litewskie, cukierki mleczne „krówki” itp.),

bądź są wytwarzane w Wilnie (np. radioborniki, rękawiczki itp.), bądź mają dla Wilna charakter propagandy (np. pamiątki turystyczne, książki, fotografie, obrazy, albumy itp.).

6) Może brać również udział w konkursie taki sklep, który nie posiada wyszczególnionych w p. 6 towarów, lecz który umieści na wystawie konkursowej widoczny i dobrze ułożony slogan (hasło), reklamujący Wilno, miejscowe wyroby, Wileńszczyznę jako źródło zakupu, Kaziuka itd.

7) Przy ocenie wystawy konkursowej prócz warunków p. 5 niniejszego regulaminu, będą brane pod uwagę przede wszystkim następujące elementy:

a) estetyka wystawy (kompozycja barw, kształtów, układu całości);

b) pomysłowość wystawy (wabiki, elementy dekoracyjne, hasła etc.);

c) właściwe podkreślenie w wystawie strony sprzedażowej, zachęcający układ wystawy do kupna.

UWAGA: Warunkiem, którego niespełnienie dyskwalifikuje wystawę sklepową, choć by wszystkie inne elementy były w pełni uwzględnione jest nieskazitelna czystość szczyby wystawowej oraz czystość i świeżość samej wystawy.

8) Wyniki konkursu zostaną szczegółowo omówione w prasie i radio.

MODY

Strój ślubny i domowy

Jeszcze tylko kilkanaście dni dzieli nas od Ostatków. Która z pań nie chce nosić w Popielec klocka, musi się zająć swoją tualetem ślubną. Dzisiejsza suknia ślubna tym się różni od balowej, że ma długi rękaw i osłoniętą szyję. Poza tym jest równie szeroka w obwodzie i długa do ziemi. Ślubnej sukni nie przybiera się kwiatami, najwyżej zakładkami, marszczeniem, lekką draperią etc. Bardzo piękne są suknie ze srebrnej lamy. Do białej sukni obowiązuje biały atlasowy pantofelek i pajęczka cielistego koloru pończoszka.

Pani musi być dobrze ubrana nie tylko w towarzystwie, w domu również powinna dbać o swój wygląd. Zniszczony szlafrok i rozczochrana głowa oraz zmięta twarz może wzbudzić tylko odrazę, a nowoczesna kobieta nie wybiera sobie męża, na którym jej nie zależy. Niekoniecznie trzeba już od rana robić sobie dzienną fryzurę, ale dobrze wyszczotkować włosy i przewiązać je wstążką może każda pani. Śmiešno wygląda maquillage wykonany już od pierwszego śniadania. Ale zmięta szara twarz nie doda towarzysowi ani apetytu, ani humoru. Wystarczy tylko lekko przemyć twarz żółną wodą i troszkę ją przypudrować, żeby wyglądać przyjemnie i estetycznie. Komu po nocy puchną powieki, niech sobie przemyje oczy słoną wodą, a powieki natrze oliwą.

Szlafrok musi być wykonany z materiału, który daje się prać, nie tak bowiem nie szpeci, jak brudne ubranie. Pantofle poranne też nie mogą być nieestetyczne i przydeptane, najlepiej jest dobrać sobie pantofle do koloru szlafrocka lub wstążki. Dla pań, które sobie na noc zakładają „bigoudis” dobra jest na rano szyfona chusteczka na głowę.

Najbardziej dziś lansowaną suknią domową jest tualeta, składająca się z suto marszczoną spódnicą i fałdzistą bluzą. I suknie i bluzki wszystkie są w szeroki pas często odmiennego koloru, który wydłuża się w szarę. Kolory wybiera się w ten sposób, że do malinowej sukni odpowiedni jest kolor zielony, do sukni fiołkowej — pas szafirowy lub żółty. Rękawy takiej sukni domowej są zazwyczaj luźne i zebrane u nadpięcia w małe kieszonki. Z materiałów na taką suknię wybiera się najczęściej miękutkie puszyste wełny albo angory. Wobec mody na kobiecość, piżamy w stylu męskim wyszły na razie z obiegu. „Mauvais ton” są również piżamy fantazyjne w stylu wschodnim, które czynią z najniewinniejszej kobiety huryę lub mieszkankę haremu. Nowoczesne suknie domowe w niczym nie przypominają sielankowych szlafroczków. Są to długie, poważne suknie, wygodne i bardzo szlachetne w linii kroju oraz doborze koloru. Szafirowa flanelowa szata, bo inaczej nie sposób nazwać tego stroju, ma przybranie składające się z tego samego materiału co rewersy. Suknia z wianowej flory przewiązana jest w trzech kondygnacjach czarnymi aksamitnymi wstążkami. Suknia z ceglatego weluru wędnianego spięta jest trzema klipsami cyzelowanymi w starym złocie. Fason każdej prawię z tych sukien przypomina płaszcz i łatwy jest do włożenia. CAllne.

Przy pierwszych objawach przeziębienia stosuj...

ANACOT
PASTYLKI
Dra WANDERA

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Występy Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś o godz. o 4.15 pp. 8.15 wiecz.
Roxy i jej drużyna

KRONIKA

LUTY
12
Niedziela

Dziś: Eulalii P.
Jutro: Dobrosława

Wschód słońca — g. 6 m. 52
Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 11.II. 1939 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +3
Temperatura najniższa — 2
Opady 5,9
Wiatr południowy.
Tendencja — spadek
Uwagi — pochmurno, po poł. deszcz i śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1386. Wł. Jagiello pierwszy raz w Krakowie
1564. Prawa Jagiellonów do Litwy przechodzą za Zygmunta Augusta na Koronę.
1746. Urodził się Tadeusz Kościuszko.
1922. Koronacja Ojca św. Piusa XI.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowiec (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicz i Januskiewicz (Zaręczne 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— Zarząd Akademickiego Koła Misjo logicznego zawiadamia swych członków, że 12 bm. w kaplicy OO. Jezuitów zostaje odprawiona Msza św., poczyn o g. 9,45 w pierwszym terminie a o godz. 10,15 w drugim odbędzie się w Ognisku własne Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

S. K. M. A. „Odrodzenie” powiadamia swych członków iż 12 II (niedziela) o godz. 17,15 w pierwszym terminie i o godz. 17,30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w celu dokooptowania nowych członków komisji rewizyjnej. O godz. zaś 18,00 będzie wygłoszony referat n. t. „COP — wrażenie z wycieczki” przez kol. E. Karpisa. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Zw. Naucz. P. w Wilnie zawiadamia, że został otwarty kurs dla repetytów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu kl. IV. Zapisy codziennie g. 17—18. Zawała 21 Gimn. Związku Osadników.

— Wieczorne Kursy Dokształcające Im. Komisji Edukacji Narodowej przyjmują wpi sy na II półrocze roku szkolnego 1938-39. Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa re petycyjna do egzaminu dojrzałości starego typu (tylko dla repetytów). Grupa stenogra fii. Zapisy i informacje w sekretariacie ul Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

Z KOLEI

— Dyrektor KP w Wilnie inż. Głazek powrócił dn. 11 bm. z kilkudniowej in spekcji węzła brzeskiego i objął urzędo wanie.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— Klub Motocyklowy Zw. Strzelec kiego w Wilnie powiadamia wszystkich motocyklistów, iż 12 bm. w godz. od 8 do 11 rano, w lokalu PW przy ulicy Dą browskiego Nr 1 odbędzie się strzelania na Państwową Odstawkę Motorową.

— Wojewódzki Oddział Kongresu Dziecka w Wilnie zawiadamia, że zebranie likwidacyjne odbędzie się w ponie dzialek, dnia 13 lutego o godz. 18 w sali konferencyjnej Kuratorium, ul. Wola na 10 z następującym porządkiem dzien nym: 1) zwołanie zebrania, 2) sprawoz danie z obrad pierwszego ogólnopolskie go Kongresu Dziecka w Warszawie — złoży p. Wanda Maleszewska, 3) sprawozdanie z pierwszej krajowej Wystawy Dziecka w Warszawie — złoży p. Hanna Wierusz-Kowalska, 3) sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Oddziału — złoży p. Maria Hillerowa, 5) sprawoz danie finansowe Wojewódzkiego Oddzia łu złoży — p. Leokadia Gajewska.

RÓŻNE.

— Zbiłowa wystawa obrazów ar t. mal. Bronisława Jamontła, prof. Wydz. Szuk Pięknych U. S. B. w lokalu Spółdziel ni Pracy Artystów Wileńskich „SPAW” w Wilnie przy pl. Orzeszkowej 11-b ot warta w godz. 10—17.

— Uwaga P. Defektorowicze Każdy łatwo zbuduje sam tani, selektywny apar at defektorowy dla odbioru stacji zagra nicznych na słuchawki, podczas pracy sta cji miejscowej do 10 i więcej (zależnie od warunków sprzyjających). Wyżej opisany odbiornik można oglądać w środy, czwart ki i soboty od godz. 19, w inne dni — za uprzedzeniem. Wilno, Ponarska 66—1. L. Tamulis. Na listowną odpowiedź załą czyć znaczek pocztowy na 25 gr.

— Pokaz gospodarczy. Liceum Gospodar cze ZPKO zawiadamia, że w wtorek dnia 14 lutego w godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: Ciasto ptyśowe, pieczone, smarzone: z kre mem, sosem, paszteciki, gronela itp. Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł, dla członków ZPOK 75 gr.

— 3 wypadki wścieklizny. W ciągu ub iegłego tygodnia zapadły na chorobę wścieklizny 3 osoby pokąsane przez wście kłe psy.

NOWOGRODZKA

— Zebranie działaczy społecznych. W związku ze zjazdem instrukcyjnym opiekunów społecznych powiatu nowo gródzkiego, jaki odbędzie się 15 bm., te goż dnia odbędzie się w sali konferen cyjnej nowogrodzkiego Urzędu Woje wódzkiego zebranie działaczy społecz nych przy udziale p. Babickiego, radcy min. op. społecznej. Zebranie będzie poświęcone omówieniu zagadnień opieki społecznej.

LIDZKA

— Odwołanie wszelkich imprez kar nawałowych w Lidzie. Z powodu zgonu Ojca świętego Piusa XI-go 10 b. m. ka tolicka Lidzi okryła się kirem żałoby. Or ganizacje społeczne, zawodowe i młodzie że odwołały wszelkie imprezy taneczne jakie były przewidziane w programie bie żącego karnawału. Święto pułkowe miej scowego pułku strzelców kowieńskich ob chodzone będzie 12 bm., jednak bez ba lu tradycyjnego, jaki był przewidziany.

14 UCZESTNIKÓW BÓJKI

„WOJNA” NA ULICY HETMAŃSKIEJ.

Wczoraj wieczorem, na ul. Hetmań skiej powstała bójka między dwoma grupami podhumorzonych osobni ków. W bójce uczestniczyło 14 osób które policja, likwidując zajście, zatrzymała.

Podczas bójki najdotkliwiej ucier piał Wincenty Kukliński (Wilkowiec ska 78), który został uderzony tępym narzędziem w twarz. Sprawcą por anienia Kuklińskiego okazał się Wacław Tuszyś (Majowa 35) (c).

Policja ustaliła nazwiska sprawców napadu na lekarza

Napastnicy winią... alkohol

Donieśliśmy wczoraj o łobuzer skiej napaści, dokonanej przez trzech osobników na lekarza Dworeckiego i jego znajomą p. Jackanową z War szawy.

Policja stwierdziła, że napadu na lekarza Dworeckiego dokonali: Antoni Czyżewski (Śniegowa 27), jego sąsiad,

Edmund Pechowicz, oraz Jan Piewis kis (Radość 10).

Podczas konfrontacji poszkodowa ny rozpoznał napastników.

Wszyscy trzej przyznali się do winy i oświadczyli, że napaści doko nali w stanie nietrzeźwym nie zdając sobie sprawy ze swoich czynów.

WIEŚWIESKA

— Przeniesienia. Stanowisko instruktora oświaty pozaskolnej przy inspektoracie nie świeskim objął p. Józef Tełub, przybyły z ró wnożnego stanowiska na Wołyniu.

— Odznaczenie. Instruktor oświatowy P. Roła, p. Bolesław Sobota został odznaczony srebrnym krzyżem za pracę na polu społecznym i zawodowym.

— Z życia L. M. i K. W. Nieświeżu zor ganizowany został oddział miejski L. M. i K. Zarząd Oddziału przystąpił do planowej pra cy w mieście, oraz ośrodkach wiejskich rozpu czynając tworzenie kół szkolnych na terenie powiatu.

— Wojna z analfabetyzmem. Na terenie powiatu nieświeskiego prowadzone są kursy dla przedpoborowych w 60 miejscowościach, obejmujące 96 zespołów z 1609 uczniami. — Kursy trwają 5 miesięcy. Pomoce naukowe i podręczniki szkolne dostarcza inspektor szkolny, a zarządy gminne ponoszą świad czenia na ogólną sumę 900 zł., które służą na opłacenie światła.

Naukę na kursach prowadzi nauczyciel stwo szkół powszechnych bezpłatnie. Do wódcy poszczególnych jednostek wojsko wych wyrażają dobrą opinię o dotychczas wej pracy kursów.

— Słaba nadzieja. Jan Kanty Car i Jan z Oleju Zdaniuk, nierozłączeni druhowie od kieliszka i awantur, przybyli w różo wych humorach na zabawę straży pożarnej. Nie podobało się im tango „To samo niebo” — nadwyrężyli więc heben i kontrabas o raz stłukił salaterkę z salatką. Działo się to we wsi Nadzieja. Słaba jest nadzieja, aby pp. Janom uszło to na sucho, gdyż policja spo rządziła protokół.

ŻBIŃSKA

— Preliminarz budżetowy Głębokie go. W Głębokiem odbyło się posiedze nie budżetowe Rady Miejskiej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1939—1940 w globalnej wysokości zł 190.048 po stronie dochodów i wydat ków (o 30.000 zł wyższy od preliminarza r. ub.). Uchwalony preliminarz m. inn. przewiduje 90.891 zł na spłatę długów, 15.757 zł na zdrowie publiczne, 13.861 zł na oświatę, 5.370 zł na opiekę społecz ną oraz na oświetlenie ulic zł 20.875. Nadto uchwalono preliminarze budżetowe przedsiębiorstw miejskich i tak: rzeźni miejskiej w wysokości zł 62.192, elektro wni — zł 104.235 i targowicy — zł 14.636. Czysty zysk tych przedsiębiorstw za r. ub. wyniósł 55 tys. zł.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 12 lutego 1939 roku.

7.15 Pieś: „Pod Twoją Obronę”. 7.20 Gra torńska orkiestra salonowa. 8.00 Dziennik por. 8.15 „FIS” — „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe z Zakopanem. 8.20 Audycja dla wsi. 8.5 Program na dzisją. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Ba ranowicz. 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada” — Ludowe melodie włoskie. Transmisja do Baranowicz. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła oo. Be.nar.tynów we Lwowie. Kazanie wygł. i prałat dr Sta niław Mysłkowski. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Audycje religijne w programach radio wych omówi Jerzy Langman. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „W świetle rampy” — felieton Kazi mierz Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty). W przerwach: „FIS” — Transmisja fragmentów narciarskiego biegu zjazdowego (z Zakopanem). 14.40 „W świecie przyrody”: „Kruszce i ich powstanie” — pogadanka prof. Edwarda Passendorfera. Transmisja do Baranowicz. 15.20 „Brat Albert” — słuchowisko Wacławy Walickiej. Transmisja do Baranowicz. 15.20 Echa prze złości: „Podatki w dawnych wiekach” — pogadankę wygłosi dr Władysław Arcimow icz. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Ze śpiew nika Moniuszki (koncert). 17.00 Recital skrzypcowy. 17.30 Audycja z Warszawy. 18.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileń skiej. 19.30 Audycja świetlicowa z udziałem orkiestry Baonu KOP Troki pod dyr. Wale riana Borkowskiego. Transmisja dla Barano wicz. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.25 Audycja z Warszawy. 22.58 Komunikat sportowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wie czornego i komunikaty. 23.03 „FIS” statnie wiadomości sportowe z Zakopanem. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „Jęj syn” z gościnnym występem: Nu ny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej! Dziś, w niedzielę 12 lutego o godz. 16 przed stawienie popołudniowe wypełni wiele inte resująca sztuka Walentyny Alexandrowicz p. t. „Jęj syn”. Będzie to ostatnia popołudniow ka z udziałem p. Nyny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej w roli „Matki”, z powo du wyjazdu. Ceny popularne.

— W perfumerii! — na przedstawieniu wieczornym! Dziś, w niedzielę 12 bm. Teatr Miejski na Pohulance gra o godz. 20 kome dię w 3 aktach (4 odsłonach) Mikołaja Raszła p. t. „W PERFUMERII”. Udział bio ra pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Kor wia, A. Czaplński, W. Iłcewicz, S. Jaśkie wicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Reżyseria — Dyr. Kielanowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golu sowie.

— Jutro, w poniedziałek dnia 13 lutego o godz. 19 „Gałązka rozmarynu”.

— Koncert Ignacego Friedmana w Te atrze na Pohulance! W przyszłą niedzielę dnia 19 lutego (o godz. 20.15) w Teatrze na Pohulance wystąpi z jęlnym recitale m for tepianowym najwybitniejszy pianista Ignacy Friedman. Nowy program.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ciesząca się wyjątkowym powodze niem operetka P. Abrahama „Roxy i jej dru żyna” dziś grana będzie dwukrotnie t. j. o godz. 4 m. 15, oraz o godz. 8 m. 15.

— Rewia karnawałowa. Jutro w ponie dzialek po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni w sezonie Rewia kar nawałowa.

— Buchalteria podwójna. Taki oryginal ny tytuł nosi jedna z najwesejszych kome dii muzycznych, którą reżyser Wyrwicz Wich rowski przygotowuje na sobotę premierę.

HOTEL
„ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Schmidt szybko skopiował list na maszynie Stiefela, przyniesionej mu przez sekretarza i porównał z oryginałem. Niewątpliwie, były to te same litery, oba razy użyto tej samej maszyny. Taśma była zużyta i dlatego litery wyszły błado. Oczywiście, uderzenia w klawisze były wyjątkowo słabe. Schmidt zdziwił się nie przywiązując do tego zresztą większej wagi. Heim, który patrzył mu przez ramię podczas pisania, zaśmiał się.

— Ciekawe, co — rzekł.
— Wcale nie — odpowiedział Schmidt. — Bardzo proste, przeciwnie. Kiedy zakłasiście zabrać tę ma szynę?

— Chwileczkę... No, przecież zaraz. W nocy z 12 na 13 maja poszliście spać, a ja poszedłem złuzować wartość pozostawioną u Stiefela. Kazałem ludziom prze nieść od razu, to co wydawało mi się najważniejsze. Księgi rachunkowe Stiefela, jego cztery walizki, kilka drobniaków i sam nie wiem czemu, jego maszynę do pisania.

— Niechęć postąpiliście bardzo przezornie. Ma my teraz dowód formalny, że Liana wiedziała już 12 maja, iż Stiefel został zabity 11 w nocy. Słuchajcie:

to ona oczywiście wystukała tę kartkę. Nikt inny nie miał w tym interesu. Gdyby była miała stosowną okazję po naszej rewizji, byłaby mogła jeszcze han dryczyć się z nami i mówić: „gdyście przyszli, domy śliłam się, że stało się coś ważnego, chciałam uspra wiedliwić ten mój spadek, o którym w ten czy ów sposób zawsze bylibyście się dowiedzieli”. Konfiskuj ąc maszynę odcieśliście jej tę drogę do odwrotu. Mogła zredagować ten testament tylko przed dziesiątą wie czorem 12 maja. Teraz musi nam powiedzieć, dlacze go i skąd wiedziała, że Nénesse nie żyje.

— Naturalnie — odparł Heim. — Zaczynajmy. Przywołano dziewczynę.

— Coś tu szwankuje— zaczął porucznik zgrzyt ając zębami. — A mianowicie, twój przyjaciel Stiefel nie popełnił samobójstwa. Zamordowano go, jak wiesz dobrze. Tylko, na twoje nieszczęście, i ja o tym wiem. He? Zatkano cię, co? Nie spodziewałaś się tego? Nie ma co! Stało się! Wszystko się wali. Wpadłaś.

— Ale ja nigdy nie mówiłem, że on się zabił — zaprzeczwała dziewczyna. — Za dobrze go znałem, ni gdy nie myślałam, że mógłby mieć taki zamiar. My ślałam... że zdezertuje.

— Nie kręć! Oskarżam cię o to, że zabiłaś Stiefela w nocy z 11 na 12-go maja, wrzucając go do ka nału przed Val i że napisałaś na maszynie ten fałszy wy testament w dzień 12 maja, przywłaszczwszy so bie oszczędności kochanka. Zrozumiałaś? Czy mam powtórzyć?

— Przysięgam, że to nie ja! Przysięgam!
Zaczęła tupać nogami i wykrzykiwać obelgi pi skliwym głosem, potem, nagle, ciało jej steżało, sta wy trzasnęły jak suche drzewo i oczy stanęły w ślup. Atak nerwowy, zapowiadał się w całej okazałości. He-

im wymierzył jej przez ramię potężny policzek. Wspaniały kapeluszek spadł i potoczył się w głąb pokoju, gdzie już pozostał. Liana osunęła się na krzesło, płacząc.

— Gadaj — rzekł Heim. — Milczenie — to przy znanie się.

Uczyniła straszliwy wysiłek. Z naiwnością wzię ła dosłownie groźbę i chyba ponownie bicie byłoby ją zmusiło do milczenia. Heim, uważny, nie próbował zatrzymać potoku jej namiętnych przysięg, jej zawi kłanych zaprzeczeń, przeróżnych alibi. Ale jeśli spo dziewał się jakiegoś niostroznego słowa, czekał go za wód. Niepodobna było z niej wyciągnąć nic konkretnego. Rozpoczął znowu regularne badanie.

— Co robiłaś w nocy z 11 na 12-go maja?

— Nic. Byłam sama. Skorzystałam z samotności, żeby się choć raz porządnie wyspać u siebie w domu.

— A więc nikt cię nie widział? Nikt nie może te go poświadczyć?

Trzeba było dziesięćminutowej kłótni, by przy znała, że tak było.

— Kiedy napisałaś ten testament?

— Nie pisałam. Nie umiem pisać na maszynie.

— Bzdury! To się nie trzyma kupy. Wszyscy umieją pisać na maszynie przedzej czy wolniej. A więc, jazał! Kiedy?

— To nie ja!

— Więc kto?

— Nie wiem.

— Skąd wiedziałaś, że Nénesse nie żyje?

(D. e. n.).

Cafe Wilno
mówi:

MARIA ANTONINA

Początki seans.: 1.30—3.40—6.00—8.15—10.30
Do dnia 13 lutego wszelkie ulgi zawieszono
Bilety honorowe nieważne

Ostatni dzień. Triumf Barszczewskiej w filmie

HELIOS

Początek o godz. 2-ej

Kłamstwo Krystyny

20.000 widzów już podziwiała ten niebawmy film.

NASTĘPNY PROGRAM:

Niebezpieczna kobieta

ze zmysłową, kuszącą, pikantną **Viviane Romance** i znakomitym śpiewakiem **Tino Rossi**

Ostatni dzień. Złota seria filmów polskich

LUX

FILM DLA WSZYSTKICH

„WRZOS”

Wg znakomitej powieści **M. Rodziewiczówny**. Rewelacyjna obsada: Angel-Angelówna, Cybulski, Junosza-Stępowski i inni. Nadprogram: AKTUALIA

Chrześcijańskie kino. Szczytowe arcydzieło kinematografii światowej w kolor. natur.

SWIATOWID

Przygody Robin Hooda

W rolach głównych: **Errol Flynn** **Olivia de Havilland**. Początki seansów o godz. 4, w święta o g. 1

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień. **Wallace Beery** w arcyfilmie pt.

MARS

„Port siedmiu mórz”

Początek o 2-ej

Jutro premiera **FLIP I FLAP** w najnowszej, wspaniałej komedii muzycznej p. t. **„ALPEJSKIE OSŁY”**

KINO DZIŚ

Rodzinny Kolejowej Genialny **Charlie CHAPLIN** w filmie

ZNICZ Dzisiejsze czasy

Partnerką Chaplina jest jego najnowsza i najlepsza parnerka, fascynująca **Paulette Goddard**
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

Najrozkoszniejszy brzdąc ekranu—genialna złotowłosa **Shirley TEMPLE** w swoim najlepszym i najdowcipniejszym filmie p. t.

OGNIKO

„Bogate biedactwo”

Nadprogram: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

Dzisiaj. Największe arcydzieło wszystkich czasów, wielki film lotniczy

BRAWURA

w rol. gł.: Clark Gable, Myrna Loy

Kino-Teatr „PAN” w Baranowiczach

Dzisiaj przepiękny film radości i humoru

Paryżanka

Nieznana trójka aktorska: Daniele Darrieux, D. Fairbanks i Mischa Auer

Przetarg

WYDZIAŁ POWIATOWY w Nowogrodzku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 300.000 sztuk cegły normalnej, ręcznej lub maszynowej w/g warunków objętych normą PNB/303, loco plac budowy Szpitala w Nowogrodzku w terminie do dnia 1 kwietnia 1939 roku oraz na dostawę 300 ton cementu portlandzkiego loco plac budowy w terminach następujących: od 1—10 kwietnia 30 ton, od 10—20 kwietnia 30 ton, i od 20—30 kwietnia 40 ton, ostatnie 200 ton od 1—20 maja r. b.

Oferty składać można do dnia 25 lutego r. b. pokój Nr 16.

Otwarcie ofert nastąpi 25 lutego o godzinie 13 w obecności oferentów.

Do oferty dołączyć należy dowód na złożenie w Kasie Wydziału Powiatowego wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta, oddanie dostawy kilku ofertom, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Blisze wyjaśnienia można otrzymać w pokoju Nr 16.

Przewodniczącą: Wyzd. Pow. w Nowogrodzku K. Milewicz.

Poszukuję mieszkania

2—3-pok. z wszelkimi wygodami w centrum miasta. Oferty do Administracji „Kurjera Wil.”

PRACA

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego go, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4. Tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20 lutego.

POSZUKUJE SIĘ osoby na stanowisko kierownika sklepu Szpitala O. War. Wilno od zaraz. Informacje w kancelarii Kmdy Szpitala O. War. Wilno.

POMOCNIK-MIERNICZY samodzielny, na procent, potrzebny. Zgłoszenia szczegółowe do Administracji „Kurjera” pod „przyszły ty”.

KUP MI

maszynę do szycia, haftu i mereżek tylko firmy „Polski Dom Handlowy KRISCHER”, Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyzd. 13, którą dostaniesz na dogodnie spłaty już od zł 150. Załadaj natychmiast bezpłatnego cennik!

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne: 1. Ogólnokształcące (matura). 2. Handlowy (buchalteria, stenografia, korespondencja itd). 3. Języki obce (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł miesięcznie. Zapisy listowne (ze znacznikiem na odpowiedź): Wilno 9, poste-restante, „Kursy”.

KURSY pisania na maszynach Wilno, Wileńska 32. Zapisy trwają.

Ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej. Film dla wszystkich

CASINO

Jedna, jedyna niezłoda.

Sonia HENIE

Don Ameche, Cesar Romero, Jean Herscholt dają koncert gry aktorskiej w arcydziele Rozmach i bogactwo inscenizacji. — Taniec na lodzie, jakiego dołąć nie oglądał świat. Nadprogram: DODATKI

Dzisiaj o godz. 12 premiera. Piękny film polski, który posiada najpoważniejsze atuty: humor, sensację, dramat, sentyment

MUZA

Królowa przedmieścia

Nowogrodzka 8 Telefon 21-67 Grossówna, Żabczyński Sieleński i In. Nadprogram: DODATKI

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurcenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MEDYCYNY **A. Cymbler** Choroby weneryczne, syfils, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64. Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, syfils, narządów moczowych. od godz. 5—11 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa** Choroby kołeczne, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR **Wolton** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTOR **M. Zaurman** Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa** choroby skórne, weneryczne, kołeczne. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz** choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

Handel i Przemysł

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. FUTRA wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. garbujemy — farbujemy. Prowincja począł. Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawiciel — skupujących — poszukujemy. Polska Centrala Skór i Futur Sp. z o. o. w Poznaniu, Focha 27.

Wkrótce w kinie

Casino

TYRONE POWER LORETTA YOUNG ANNABELLA

Największy aktualny film prod. 1939

„Arnold Fibiger” niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kallsz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku. Przedstawiciel H. ABELOW, kład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w śródmieściu z wyrobioną klientelą z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w adm. „Kuriera Wileńskiego”.

MOTOCYKL „Wiktoria Lux” nowy 200 cm³ okazynie do sprzedania. Moniuszki 33 m. 1 godz. 16—17.

PLAC - OGRÓD 2200 m kw. z domem drewnianym, róg Rydza Smigłego i W. Pohulanki, sprzedam po przystępnej cenie. Zgłaszać się: W. Pohulanka 28 m 1a.

PIANINO „Bekiera” prawie nowe do sprzedania, Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4, oglądać od godz. 10—1, 4—7.

ZRĄB szerokość 7—12 do sprzedania. Odległość 25 klm od Wilna kolonia Potubeczki, poczta Kowalczyki, gmina szumska Narwojsz Adam.

OSRODEK majątku poblizu Wilna 200 ha z pałacem i zabudowaniami za małą dopłatą do sprzedania. Wiadomość: Wilno, ul. Mickiewicza 15 Spółka Parcelacyjna.

KUPIĘ radio — okazynie 3-4 lampowe Z. Gudan, Kalwaryjska 87.

LOKALE

POKOJU poszukuje nauczycielka w kierunku ścieżki rodzinie, niedrogo. Oferty kierować do administracji „Kurjera Wil.” Bisku pia 4 — dla A. T.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne i ciepłe. Tartaki 19 (róg Ciasnej) tel. 352.

POKÓJ z osobnym wejściem z klatki schodowej — do wynajęcia. Zygmuntowska 20. Dozorca wskaze.

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Piwna 3, vis a vis Ostrej Bramy.

Stółpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stółpach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli. Skupuje: — zboże wszelkie, oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stółpeckiego w Stółpach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1924. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyc-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. działy: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

BARANOWICKIE

„STUDIO MODY”, magazyn wykwalifikowanej konfekcji damskiej (gotowe suknie, bluzki, płaszcze, kostiumy itp.). Baranowicze Szepetyckiego 54 — poszukuje zdolnej i obywatelnej w syciu kierowniczkę z kaucją, względnie osobę z pożywką na dobre oprocentowane i zabezpieczenie.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejskowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszki — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodzkie, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ulańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stółpe, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przewidywalność do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika Przewidywalność do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika Wyrażenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstawiane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.